Pismo Ziemi Warmińsko-Mazurskiej

ŻYCIE OLSZTYŃSKIE

Nr 25 B PIĄTEK, 29 STYCZNIA 1954 ROKU CENA 20 gr

Zimowe połowy ryb

Zespół Rybacki PGR — Szwederki pow. Ostróda (woj. olsztyńskie) przeprowadza obecnie zimowe połowy ryb na jeziorze Niskim. Na zdjęciu: Brygada rybacka Pawła Pokorskiego wyciąga pełne sieci ryb z przerębli. Foto CAF — Zmitrowicz.

Środki zmniejszenia napięcia międzynarodowego
Kwestia zwołania konferencji pięciu
Obrady nad pierwszym punktem porządku dziennego
w trzecim dniu konferencji berlińskiej

BERLIN (PAP). — 27 bm. na trzecim posiedzeniu konferencji czterech ministrów spraw zagranicznych przewodniczył minister Eden. Obrady dotyczyły pierwszego punktu porządku dziennego: „Środki zmniejszenia napięcia w stosunkach międzynarodowych oraz kwestia zwołania konferencji ministrów spraw zagranicznych Francji, Anglii, USA, Związku Radzieckiego i Chińskiej Republiki Ludowej". Jednocześnie omawiano zgłoszoną w związku z tym 26 bm. propozycję ministra Mołotowa w sprawie zwołania w maju—czerwcu br. konferencji ministrów spraw zagranicznych wszystkich wspomnianych pięciu mocarstw.

Sekretarz stanu USA Dulles oświadczył, że miał już sposobność wypowiedzenia się w sprawie pierwszego punktu porządku dziennego. Obecnie uważa jednak, że jest rzeczą konieczną dodatkowo poczynić kilka uwag w związku z wczorajszym przemówieniem ministra Mołotowa.

Dulles stwierdził, że St. Zjednoczone odrzucają ideę zwołania konferencji pięciu ministrów spraw zagranicznych. Dodał on, że jeśli Związek Radziecki nie chce prowadzić w tej sprawie rokowań w ramach ONZ, to można by wykorzystać drogę dyplomatyczną.

Sekretarz stanu USA przypisał Związkowi Radzieckiemu zamiar przyznania Chińskiej Republice Ludowej, za pomocą takiej konferencji, „pozycji wielkiego mocarstwa" — jak gdyby Chiny nie były już i bez tego wielkim mocarstwem.

Reasumując swe przemówienie Dulles zaproponował, by konferencja ministrów spraw zagranicznych nie podejmowała żadnych uchwał w sprawie pierwszego punktu porządku dziennego, lecz przeszła do następnego punktu.

Z kolei zabrał głos francuski minister spraw zagranicznych Bidault. Wyraził on pogląd, że nowa konferencja z udziałem ministrów spraw zagranicznych pięciu mocarstw nie może dać pozytywnych wyników. Bidault nie wykluczył jednak możliwości zwołania konferencji pięciu mocarstw, na której omówiono by sprawę Indochin i kwestię koreańską.

Brytyjski minister spraw zagranicznych Eden oświadczył, że jego zdaniem zwołanie konferencji pięciu mocarstw nie jest najlepszą drogą do rozwiązania aktualnych problemów. Zaznaczył on, że jest zwolennikiem „polityki ograniczonych celów".

Przemówienie ministra Mołotowa

Następnie przemawiał minister spraw zagranicznych ZSRR Mołotow.

Zgłaszając swe propozycje w sprawie pierwszego punktu porządku dziennego — powiedział minister Mołotow — delegacja radziecka wychodziła z konkretnych założeń. Istnieją trzy grupy zagadnień związanych z tym punktem. Pierwsza grupa obejmuje problemy militarne, w tym również sprawę rozbrojenia. Druga grupa zagadnień odnosi się do problemów politycznych, a w szczególności do sprawy stosunków z Chińską Republiką Ludową. Do trzeciej grupy należą zagadnienia ekonomiczne, w tym sprawa handlu międzynarodowego.

Ministrowie spraw zagranicznych trzech mocarstw zachodnich — Dulles, Bidault i Eden — poruszyli tylko zagadnienia polityczne, pominęli natomiast inne problemy.

W dalszym ciągu przemówienia minister Mołotow zatrzymał się na zagadnieniach ekonomicznych, zwłaszcza zaś na sprawie handlu międzynarodowego. Podkreślił on, że 800 milionów ludzi zamieszkałych w państwach miłujących pokój, tworzy olbrzymi rynek, którego nie można ignorować. Tych 800 milionów ludzi oddzielonych jest obecnie od drugiego rynku światowego. Mogą oni naturalnie egzystować również sami, ale wymierzone przeciwko nim zarządzenia dyskryminacyjne nie leżą w interesie wielkich mocarstw. Zarządzenia dyskryminacyjne mają wprawdzie charakter ekonomiczny, ale zagadnienia ekonomiczne przekształcają się w zagadnienia polityczne; w konsekwencji polityka dyskryminacji nie przyczynia się do zmniejszenia napięcia międzynarodowego.

Dziesięć państw zamieszkałych przez 800 milionów ludzi — jak podkreślił minister Mołotow — oddziela bariera od innych krajów. Tymczasem wiele krajów pragnie utrzymywać z tymi państwami stosunki handlowe. Tak więc np. przebywa obecnie w Moskwie francuska delegacja handlowa, a wkrótce przyjeżdża, lub może nawet już przyjechała, delegacja handlowa z Wielkiej Brytanii. Związek Radziecki utrzymuje stosunki handlowe z Indiami i wielu innymi krajami. Wszystkich — powiedział minister Mołotow — zapraszamy do siebie i wszystkich serdecznie witamy.

Cały ten kompleks zagadnień — stwierdził mówca — można byłoby omówić na konferencji pięciu mocarstw, proponowanej przez delegację radziecką.

Z kolei minister Mołotow nawiązał do niektórych zagadnień politycznych poruszonych przez Dullesa, Bidault i Edena oraz omówił argumenty, jakimi posługiwali się ministrowie trzech mocarstw zachodnich.

Sekretarz stanu Dulles — stwierdził mówca — odmawia wielkim mocarstwom prawa podejmowania decyzji dotyczących małych państw. Dulles powołał się przy tym na Kartę NZ. Liczył on na swą pamięć, ale tym razem pamięć zawiodła go.

Minister Mołotow zwrócił uwagę na art. 24 Karty NZ, który nakłada na wielkie mocarstwa szczególne obowiązki. Nie jest to przywilej, lecz odpowiedzialność za sprawę pokoju i bezpieczeństwa.

Należałoby również — powiedział minister Mołotow — przypomnieć sobie uchwały poczdamskie, w których stwierdza się, że w skład stałej konferencji ministrów spraw zagranicznych ma wchodzić pięć mocarstw, a mianowicie Wielka Brytania, Stany Zjednoczone, Związek Radziecki, Francja i Chiny.

Czy chcielibyście, panowie, przekreślić te postanowienia? — zapytał minister Mołotow, zwracając się do uczestników konferencji. — Niektóre rzeczy przekreśla się czasem zbyt lekkomyślnie. Jest to złe przyzwyczajenie, które pociąga za sobą zmniejszenie wagi składanych podpisów.

Dalej minister Mołotow stwierdził, że wprawdzie konferencje czterech były niekiedy zwoływane, jakkolwiek rzadko, ale widoczna jest niechęć do zwołania konferencji pięciu mocarstw. Wiemy zaś jednocześnie — mówił minister Mołotow — że woli się nawet bardzo często zwoływać tylko konferencje trzech, a mianowicie z udziałem USA, Francji i WBrytanii. Na konferencjach tych omawia się bardzo wiele zagadnień europejskich i azjatyckich, ale nie omawia się nigdy problemów amerykańskich. Nie można mieć zastrzeżeń wobec konferencji trzech lub nawet tylko dwóch mocarstw, o ile nie godzą one w sprawę pokoju i bezpieczeństwa świata. Obecnie np. toczą się rokowania dwóch mocarstw — między USA a Związkiem Radzieckim — w sprawie problemu energii atomowej. Stanowi to jednak w każdym razie dopiero pierwsze stadium dyskusji nad tym zagadnieniem.

Minister Mołotow podkreślił dalej, że w obecnej konferencji czterech mocarstw biorą udział trzy kraje europejskie i jedno państwo amerykańskie. Nie uczestniczy w niej natomiast żaden kraj azjatycki. Gdyby w konferencji uczestniczyła Chińska Republika Ludowa — nadałoby to jej uchwałom szczególnie doniosłe znaczenie.

Skoro Związek Radziecki — zaznaczył mówca — proponuje zwołanie konferencji pięciu mocarstw, to wychodzi on z założenia, że na konferencji tej omawiane będą nie tylko problemy Azji, lecz również inne zagadnienia, jak np. sprawa rozbrojenia, problem energii atomowej. Naturalne jest jednak, że udział Chin miałby szczególne znaczenie przy omawianiu sprawy koreańskiej.

Kończąc minister Mołotow dał wyraz przekonaniu, że powzięcie uchwały w sprawie zwołania konferencji pięciu mocarstw dla rozpatrzenia węzłowych zagadnień międzynarodowych jest możliwe.

Po przemówieniu ministra Mołotowa Eden zaproponował odroczenie konferencji do czwartku.

Działacze państwowi NRD
na przyjęciu u min. Mołotowa

BERLIN (PAP). — 27 bm. pierwszy zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR i minister spraw zagranicznych ZSRR W. M. Mołotow przyjął przewodniczącego Izby Ludowej NRD dr J. Dieckmanna, premiera O. Grotewohla, wicepremiera W. Ulbrichta, wicepremiera i ministra spraw zagranicznych L. Bolza, wicepremiera O. Nuschke, wicepremiera i ministra finansów H. Locha, wicepremiera i ministra rolnictwa i leśnictwa P. Scholza.

W przyjęciu wzięli udział: ambasador ZSRR w NRD i Wysoki Komisarz ZSRR w Niemczech W. S. Siemionow oraz członek Kolegium min. Spraw Zagr. ZSRR G. M. Puszkin.

Rozmowa odbyła się w przyjacielskiej i serdecznej atmosferze.

BERLIN (PAP). **„Berliner Zeitung"** popierając w pełni propozycje ministra Mołotowa, stwierdzające, że rozwiązanie problemu niemieckiego możliwe jest tylko w powiązaniu z problemem zapewnienia bezpieczeństwa w Europie — podkreśla w artykule wstępnym, że minister Mołotow wskazał jedynie możliwą do przyjęcia przez naród niemiecki drogę. Dziennik pisze dalej, że minister Mołotow kierował się w swym oświadczeniu interesami sprawy pokoju i przywrócenia jedności Niemiec w oparciu o zasady układu poczdamskiego, które przewidują utworzenie demokratycznych i pokojowych Niemiec, państwa niemieckiego bez faszystów i militarystów.

Wraz z całą miłującą pokój ludzkością — pisze dziennik „Junge Welt" — witamy z zadowoleniem oświadczenie radzieckiego ministra spraw zagranicznych, ponieważ jest to wystąpienie na rzecz pokoju.

Min. Bidault na przyjęciu u min. Mołotowa

BERLIN (PAP). 26 bm. wieczorem min. spraw zagranicznych ZSRR W. M. Mołotow podejmował obiadem ministra spraw zagranicznych Francji G. Bidault.

W przyjęciu wzięli również udział: ambasador Francji w ZSRR L. Joxe, sekretarz generalny min. spraw zagr. Francji A. Parodi, wysoki komisarz Francji w Niemczech A. Francois-Poncet, wyżsi urzędnicy min. spraw zagr. Francji F. Seydoux, J. Laloy.

Ze strony radzieckiej obecni byli: A. A. Gromyko, S. A. Winogradow, W. S. Siemionow, G. M. Puszkin, D, A. Żukow, W. J. Jefremow.

Przyjęcie odbyło się w przyjaznej atmosferze.

Nasz specjalny wysłannik telefonuje z Berlina:

Hotel »Am Zoo« i jego mieszkańcy

Berlin, 27 stycznia

W związku z konferencją berlińską, prasa adenauerowska we wszystkich przypadkach odmienia wciąż słowo „pesymizm". Ten ton nie zmienił się również po drugim dniu konferencji, który nawet przez burżuazyjną prasę zachodnio - europejską oceniany jest przecież jako krok naprzód wobec przyjęcia proponowanego przez min. Mołotowa porządku dziennego i wobec jego propozycji Konferencji Pięciu w maju — czerwcu br. Tym razem jednak jest to z punktu widzenia militarystów i rewizjonistów z Bonn, pesymizm rzeczywiście uzasadniony: obawy wszystkich „Die Welt', „Die neue Zeitung", „Telegraf" itd. nie odnoszą się do tego, że konferencja nie da rezultatów, lecz przeciwnie: prawdziwą a nie udaną konsternację wywołuje u nich fakt, że konferencja może — wbrew wszelkim trudnościom i spornym kwestiom — doprowadzić do pozytywnych rezultatów. A tego najbardziej boi się klika bońska; przebija to wyraźnie z tonu dzisiejszej prasy zachodnio-niemieckiej, która sugeruje z kolei, że „właściwie konferencja się jeszcze nie zaczęła".

Istnieje w tej chwili w Berlinie „fabryka pesymizmu". Każdego wieczoru ok. godz. 16.00 pustoszeją oba gmachy, w których pracuje prasa całego świata — ośrodek prasowy w sektorze demokratycznym na placu im. Thaelmanna i ośrodek w zachodnim Berlinie, tuż obok gmachu Rady Kontroli. Dziennikarze, których jest tu ok. 2.000, udają się jak szybko tylko mogą na konferencje prasowe, prowadzone przez rzeczników 4 delegacji. Jednakże przedstawiciele prasy zachodnio-niemieckiej udają się na inną, choć nie ogłoszoną przez nikogo oficjalnie, konferencję. Udają się właśnie do — „fabryki pesymizmu".

Sztab dywersji

Hotel „Am Zoo" na Kurfuerstendamm — bo to on jest tą fabryką — jest to ogromny wielopiętrowy gmach. Sądząc po oknach, oświetlonych przez całą prawie noc, sądząc po długim sznurze samochodów parkujących przed hotelem, sztab ludzi pracujących w nim musi być spory. Czyżby mieszkał tam tylko minister Kaiser — minister dywersji oraz oficjalni emisariusze Adenauera, prof. dr Grewe i Blankenhorn? Liczne tabliczki na samochodach z napisem „Bundesminister", oraz informacje dziennikarzy zachodnich wskazuje na to, że Bonn jest obecnie prawie ogołocony z tzw. „czynników miarodajnych", które tu właśnie do hotelu „Am Zoo" się przeniosły. Tu, na dyskretnych konferencjach, pod ochroną olbrzymiego kordonu policji zachodnioberlińskiej, prasa adenauerowska czerpie natchnienie do swego pesymizmu.

Nie jest to dziwne, jeśli się zważy, że wszystkie plany Adenauera, polityczne i gospodarcze, związane są wyłącznie z podziałem Niemiec, z remilitaryzacją i Wehrmachtem. Nie jest to dziwne, jeśli się zważy, kim są jego pełnomocnicy w Berlinie: ideolog hitlerowski i zbrodniarz wojenny Grewe oraz Herbert Blankenhorn — dyplomata hitlerowski związany jednocześnie z wywiadem amerykańskim, o czym niedawno szczegółowo pisał zachodnio-niemiecki „Der Spiegel". Nie jest dziwne, że tacy panowie nie są zainteresowani w powodzeniu konferencji.

Ale nie tylko stąd płynie inspiracja dla dziennikarzy zachodnio-niemieckich. Właśnie ostatnio do berlińskich kół dziennikarskich przeniknęło parę informacji o źródłach finansowych takich pism jak „Der Tagesspiegel", „Telegraf", „Der Kurier", „Der Tag" i in. Wydawnictwa te otrzymały bardzo hojne kredyty od zachodnich mocarstw okupacyjnych. Tak np. wydawca Ullstein otrzymał pół roku temu pożyczkę w wysokości 2,5 miliona marek od Amerykanów. Wydawca „Telegraf" — Arno Scholz, dostał od Anglików trochę mniej, bo 700.000 marek, a „Der Kurier" dostąpił nawet zaszczytu otrzymania kredytu — w formie dotacji pieniężnych, dostaw papieru itd. — od wszystkich 3 mocarstw zachodnich. W grudniu ub. r., na krótko przed konferencją berlińską, przedstawiciele zachodnich mocarstw okupacyjnych wezwali do siebie wydawców wymienionych pism i powiedzieli wielkodusznie, że zwalniają ich od „długu". A nasilenie pesymizmu zależne jest m. in. również wprost proporcjonalnie od wysokości anulowanego długu...

Ale pesymizm rozsiewany przez „fabrykę" w hotelu Am Zoo nie ima się ludności niemieckiej, która z szczerą nadzieją oczekuje, że czterej ministrowie osiągną, mimo dzielących ich różnic, porozumienie, które zapewnić może Europie i światu długotrwały pokój.

EDDA WERFEL

W rocznicę zawieszenia »Dzwonu pokoju i przyjaźni«
Uroczystości we Frankfurcie n/O

BERLIN (PAP). W środę odbyły się we Frankfurcie n. Odrą uroczystości z okazji pierwszej rocznicy zawieszenia „Dzwonu pokoju i przyjaźni", ufundowanego przez zarząd główny CDU.

W uroczystościach wzięła udział delegacja PKOP z posłem Aleksandrem Juszkiewiczem, członkiem Rady Państwa na czele, witana serdecznie przez sekretarza generalnego Niemieckiej Rady Pokoju H. Willmanna, nadburmistrza E. Hinzego oraz innych przedstawicieli miejscowych władz, stronnictw politycznych i organizacji masowych.

Aleksander Juszkiewicz w imieniu delegacji polskiej przekazał serdeczne pozdrowienia od narodu polskiego. Podkreślił on, że „Dzwon pokoju i przyjaźni" jest symbolem nowych stosunków, jakie ukształtowały się między Polską a NRD, symbolem wspólnej walki prowadzonej przez oba narody o pokój Europy i świata.

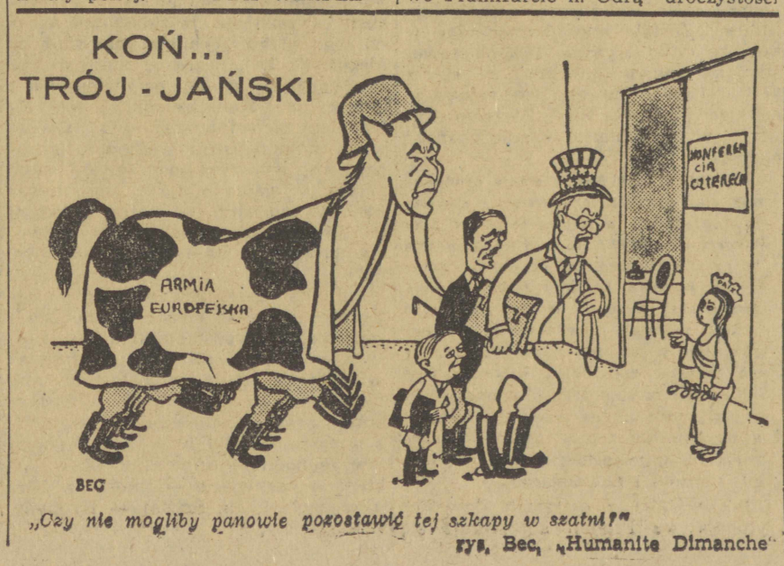

„Czy nie mogliby panowie pozostawić tej szkapy w szatni?"

rys. Bec, „Humanite Dimanche"

STALOWNICY ZWIĘKSZAJĄ PRODUKCJĘ I PRZYSPIESZAJĄ WYTOPY
realizując zobowiązania na cześć II Zjazdu Partii
Umowy o współzawodnictwie i »sztafety przedzjazdowe« w stolicy

Stalownicy huty „Jedność" postanowili wyprodukować na cześć II Zjazdu PZPR 500 ton stali ponad plan I kwartału.

Do wzmożenia tempa pracy w drugiej połowie bm. przyczyniło się zwiększenie liczby szybkościowych i przyśpieszonych wytopów stali. Podczas, gdy w ciągu grudnia ub. r. przeprowadzono w stalowni ogółem 82 wytopy szybkościowe i przyśpieszone, w ciągu 27 dni bm. wykonano 126 takich wytopów.

Około 300 ton stali dodatkowo wygospodarowano na poczet planu dzięki zmniejszeniu ilości wybraków oraz nietrafionych wytopów stali. W stosunku do grudnia ub. r. ilość wybraków zmniejszyła się o 4,6 proc.

1050 m sześć murów ponad plan

Inicjatywa **załóg budowlanych Warszawy** o podpisywaniu — dla uczczenia II Zjazdu Partii — umów o współzawodnictwie rozwija się coraz szerzej w zjednoczeniach budownictwa miejskiego.

W ZBM Warszawa - 4 do 23 bm. umowy o współzawodnictwie podpisało 36 brygad roboczych. W Zjednoczeniu tym podobne umowy podpisały załogi wielu budów oraz załogi trzech odcinków budowlanych.

W ZBM Warszawa - 6 umowy o współzawodnictwie podpisało dotychczas ponad 50 brygad murarskich, ciesielskich, zbrojarskich, ślusarskich i betoniarskich. M. in. 6-osobowa brygada Kamińskiego zobowiązała się wykonać do 15 kwietnia br. 1050 m sześć. murów ponad plan oraz zaoszczędzić 9.360 sztuk cegły.

Na osiedlu robotniczym Koło umowy o współzawodnictwie podpisało ponad 80 brygad roboczych. We współzawodnictwie tym bierze udział na Kole ok. 500 robotników budowlanych. Poza oszczędnościami materiałowymi i obniżką kosztów własnych realizacja zobowiązań przyniesie m. in. oszczędność 3.374 roboczogodzin.

Kolejarze Warszawy podejmują współzawodnictwo

(Obsł. wł.) Sztafetę współzawodnictwa przedzjazdowego zainicjowaną przez frezera E. Głodkowskiego z zakładów im. Nowotki — przejęli również kolejarze ze **stacji Warszawa Główna Osobowa.** M. in. kierownik ruchu, B. Rojewski podjął zobowiązanie pod hasłem „Nie spóźnię odjazdu pociągu", wzywając do współzawodnictwa ustawiacza K. Kozę, który postanowił, że nie dopuści do awarii przy przetaczaniu wagonów oraz będzie ściśle przestrzegać punktualnego formowania pociągów.

Zobowiązania i umowy o współzawodnictwie podpisali również biletery i 32 kasjerów.

Kolejarze stacji Główna Osobowa wezwali do przejęcia sztafety wszystkie służby kolejowe na stacjach Warszawa Wschodnia i Wileńska.

(marr)

Zakończenie montażu korpusu
II wielkiego pieca
w hucie im. Lenina

Montaż wielkiego, blisko 67 m. wysokości stalowego korpusu II wielkiego pieca w hucie im. Lenina, oraz trzech nagrzewnic został zakończony na kilkanaście dni przed zaplanowanym terminem.

Centrum prac, po zakończeniu przez załogi „Mostostalu" robót montażowych przesunęło się do wnętrza słupa wielkiego pieca i nagrzewnic. Brygady murarzy przystąpiły tu do wymurówki wnętrza pieca.

Budowa portalu
PKiN im. Stalina

W ostatnich dniach radzieccy budowniczowie Pałacu Kultury i Nauki im. J. Stalina zakończyli betonowanie fundamentów pod schody wejściowe do wielkiej sali kongresowej. Rozpoczęto montaż stalowej konstrukcji kolumn centralnego portalu od strony ul. Marszałkowskiej.

Przygotowuje się tu obecnie teren pod przyszłą jezdnię poszerzonej ul. Marszałkowskiej oraz placu defilad,

Dźwigi „UBK"
polskiej produkcji

(Obsł. wł.). W warszawskich Warsztatach Sprzętu Budowlanego przystąpiono ostatnio do wstępnych prac konstrukcyjnych przy montażu nowego typu dźwigów — tzw. „UBK-1". Dźwigi „UBK" („Uniwersalnyj Baszennyj Kran") montowane będą na podstawie licencji radzieckiej.

Największe dźwigi używane przy budowie Pałacu Kultury i Nauki im. Józefa Stalina w Warszawie są właśnie marki „UBK".

Przewiduje się, że pierwsza seria dźwigów „UBK-1", zmontowanych w kraju, skierowana zostanie na budowy jeszcze w tym roku. (dr).

2.900 nowych izb
otrzymali w r. ub.
mieszkańcy Częstochowy

W r. ub. ZOR oddał ludziom pracy Częstochowy 2900 nowych izb mieszkalnych, zaś w r. b. odda dalsze 3,5 tys. izb. Plany na rok przyszły przewidują jeszcze poważniejsze rozszerzenie budownictwa mieszkaniowego i socjalnego.

Fala silnych mrozów
ogarnęła cały kraj

O nadchodzącej fali mrozów, która ogarnęła całą Europę alarmowały już od kilku dni meldunki PIHM. Ale rzeczywistość przekroczyła przewidywania meteorologów. Zamiast zapowiadanych 15 stopni mrozy w wielu częściach kraju osiągnęły blisko 30 st. Według komunikatów PIHM, w Jeleniej Górze było 32 st. mrozu, w Kłodzku — 30, w Poznańskim i Lubelskim —28, a w Warszawie —25.

Na dzisiaj meteorologowie zapowiadają częściowe załamanie się fali mrozów. Znad morza Barentsa, z północy, napływa nieco cieplejsze powietrze, ogrzane przez Golfstrom. Prognozy mówią o wzroście temperatury do minus 7 stopni w ciągu dnia, wzrastającym zachmurzeniu i przelotnych opadach śniegu. Ale już na pojutrze, zapowiadany jest ponowny spadek temperatury do poniżej 20 st.

Falę silnych mrozów dotkliwie odczuły różne dziedziny życia. Pociągi dalekobieżne, przychodzące do Warszawy, mają duże opóźnienia. W komunikacji podmiejskiej i miejskiej zdarzają się przerwy. (Con).

Rzeczoznawcy Adenauera
udali się do Paryża

BERLN (PAP). Jak podaje agencja ADN, w kilka godzin po przemówieniu min. W. M. Mołotowa na konferencji berlińskiej, na której podkreślił on, że pokojowe zjednoczenie Niemiec możliwe jest bez odrzucenia wojennego układu o „europejskiej wspólnocie obronnej", Adenauer wysłał do Paryża 8-osobową delegację, która ma przeprowadzić rozmowy w sprawie szybszej realizacji tego układu.

Na czele delegacji stoi poseł z partii CDU dr Jaeger, jego zastępcą jest poseł prawicowego skrzydła SPD Erler.

Deklaracja rządowa
premiera Fanfani'ego

RZYM (PAP). Nowy premier rządu włoskiego Fanfani złożył w Izbie Deputowanych i w Senacie deklarację, w której przedstawił program swego gabinetu. Fanfani oświadczył m. in.: że nowy gabinet został utworzony w oparciu o poprzednią większość chadecką, ponieważ nie dało się osiągnąć porozumienia ze stronnictwami „zbliżonymi pod względem ideologicznym".

Omawiając program polityki zagranicznej gabinetu Fanfani oświadczył, że jego rząd popiera „politykę europejską", a w szczególności projekt utworzenia „europejskiej wspólnoty obronnej".

Sukcesy gospodarcze
CSR i Węgier

PRAGA (PAP). — Plan pięcioletni w Czechosłowacji został w ub. r. w zasadzie wykonany. Produkcja środków produkcji zwiększyła się 2,5 raza, a udział jej w globalnej produkcji wzrósł z 56 proc. w 1948 r. do 62 proc. w ub. r.

W końcu pięciolatki sektor socjalistyczny przemysłu dawał 99,6 proc. całej produkcji, dochód narodowy zwiększył się o 2/3, a wydajność pracy w przemyśle znacznie się podniosła.

Płaca we wszystkich dziedzinach gospodarki narodowej wzrosła przeciętnie o 35 proc.

BUDAPESZT (PAP). — W ub. r. na Węgrzech produkcja przemysłu była o 11,8 proc. większa niż w 1952 r. W drugim półroczu ub. r. dochody ludności zwiększyły się o 4,5 mld. forintów w porównaniu z I półroczem, a obroty towarów w handlu detalicznym wzrosły o 27 proc.

Wystąpienie na rzecz pokoju
Prasa światowa o oświadczeniu min. Mołotowa na konferencji berlińskiej

LONDYN (PAP). Komentując problemy stojące przed konferencją ministrów spraw zagranicznych w Berlinie, angielski dziennik **„Daily Express"** podkreśla w artykule redakcyjnym, że Anglia „powinna użyć swych wpływów, aby doprowadzić do zwołania konferencji z udziałem Chin".

Dziennik stwierdza, że „uregulowanie spornych problemów na Dalekim Wschodzie nie jest możliwe bez udziału Chin".

Dziennik **„Star"** zamieszcza artykuł wstępny, w którym popiera propozycje min. Mołotowa w sprawie zwołania konferencji pięciu mocarstw celem złagodzenia napięcia w stosunkach międzynarodowych.

W zakończeniu „Star" wzywa St. Zjednoczone, aby uznały rząd Chińskiej Republiki Ludowej, jak tego wymaga zdrowy rozsądek.

PEKIN (PAP). Komentując obrady konferencji w Berlinie, dziennik chiński **„Dagunbao"** stwierdza, że zwołanie konferencji świadczy o możliwości znalezienia konkretnych środków zmierzających do złagodzenia napięcia międzynarodowego.

Podkreślając wielkie znaczenie konferencji berlińskiej dla złagodzenia napięcia międzynarodowego, dziennik wskazuje równocześnie na konieczność udziału Chin Ludowych w rozstrzyganiu najważniejszych problemów międzynarodowych i wyraża nadzieję, że obecna konferencja doprowadzi do zwołania konferencji ministrów spraw zagranicznych pięciu wielkich mocarstw.

BERLIN (PAP). **„Taegliche Rundschau"** omawiając zaproponowany przez min. Mołotowa i przyjęty przez konferencję porządek dzienny stwierdza m. in.: Historia XX wieku dowiodła, że pokój jest rzeczą niepodzielną i że wobec tego nie można rozpatrywać w oderwaniu od siebie poszczególnych zagadnień związanych ze stanem napięcia międzynarodowego, jeżeli pragnie się to napięcie złagodzić.

W obecnych warunkach poważny krok na drodze do odprężenia w stosunkach międzynarodowych stanowiłoby zwołanie konferencji pięciu wielkich mocarstw, gdyż one właśnie ponoszą główną odpowiedzialność za zachowanie pokoju.

Zwołanie konferencji pięciu mocarstw jest konieczne, aby położyć kres wyścigowi zbrojeń, uregulować stosunki między wielkimi mocarstwami i w związku z tym przywrócić prawa Chińskiej Republice Ludowej w ONZ, pokonać trudności w kwestii koreańskiej i wreszcie — stworzyć normalne warunki dla rozwoju handlu międzynarodowego.

Naród niemiecki domaga się jedności i pokoju

BERLIN (PAP). 26 bm. pod przewodnictwem wicepremiera NRD Locha odbyło się posiedzenie Komitetu do spraw jedności Niemiec z okazji spotkania z delegacjami robotników wielkich zakładów hutniczych i kopalń Zagłębia Ruhry. Członkowie delegacji zwiedzili fabryki i kopalnie w NRD.

Na posiedzeniu zabrał głos wicepremier NRD O. Nuschke, który oświadczył, że utworzenie „europejskiej wspólnoty obronnej" stanowić będzie przeszkodę na drodze do jedności Niemiec. Masy pracujące zarówno na wschodzie, jak i na zachodzie Niemiec — oświadczył mówca — pragną zjednoczenia w warunkach pokoju i demokracji.

Wicepremier NRD W. Ulbricht podkreślił, że przedstawiciele obu części Niemiec powinni zasiąść przy jednym stole, aby wyrazić swój punkt widzenia na temat zagadnień, których uregulowanie doprowadzi do zjednoczenia Niemiec jako państwa pokojowego.

BERLIN (PAP). Związek Niemców walczących o jedność, wolność i pokój (partia Wirtha i Elfesa) w oświadczeniu złożonym w związku z konferencją ministrów spraw zagranicznych w Berlinie wezwał wszystkich Niemców na Zachodzie i Wschodzie do akcji, która położyłaby kres remilitaryzacji Niemiec zach. i zapobiegła realizacji układu o tzw. „europejskiej wspólnocie obronnej".

Naród niemiecki domaga się od konferencji berlińskiej zjednoczenia Niemiec i zawarcia traktatu pokojowego.

Pismo Tow. Francja – ZSRR do min. Bidault

PARYŻ (PAP). Tow. „Francja — ZSRR" opublikowało tekst pisma skierowanego przez przewodniczącego prof. Joliot-Curie i członków Biura Towarzystwa do ministra spraw zagr. Francji Bidault.

Pismo stwierdza, że w oświadczeniu złożonym w grudniu 1944 r. Bidault podkreślił znaczenie francusko-radzieckiego układu o sojuszu i wzajemnej pomocy dla sprawy zapewnienia pokoju w Europie i mówił o konieczności pozbawienia Niemiec „wszelkich możliwości" wznowienia agresji przeciwko innym krajom.

„W chwili, gdy w Berlinie rozpoczyna się konferencja w sprawie losów Niemiec — głosi pismo — pragniemy, by przypomniał pan sobie o istotnej konieczności, o której pan mówił przed 9 laty, i z której kraj nasz obecnie zdaje sobie jeszcze bardziej sprawę, gdy na naszej granicy wschodniej wzrasta niebezpieczeństwo.

Wzrost produkcji i spożycia cukru

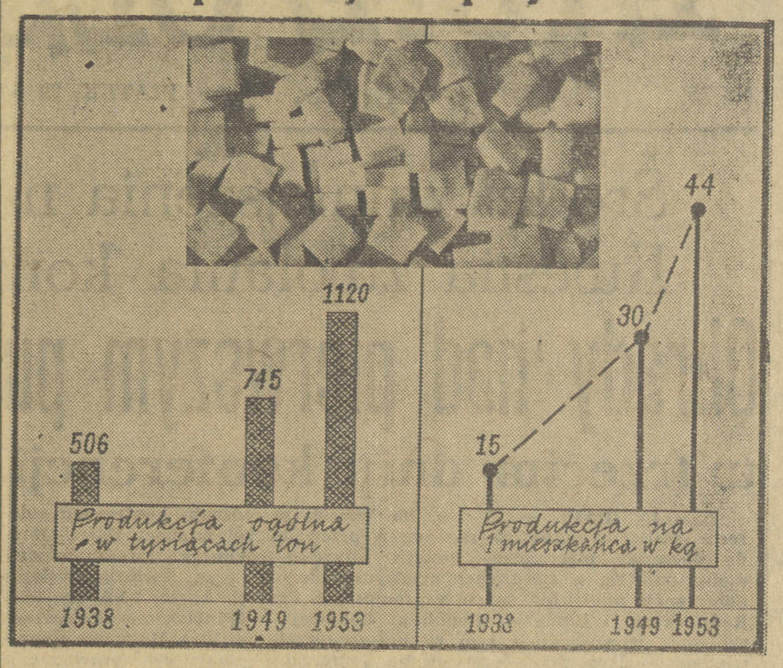

Cukier... Wydatek na cukier nie mieścił się w budżecie wielu rodzin chłopskich i robotniczych, nie mówiąc już o „budżecie" bezrobotnych.

Jaskrawym przykładem „troski" o interesy konsumenta krajowego była ówczesna polityka cen na cukier. Podczas gdy cena cukru w kraju (w r. 1932) wynosiła 160 zł za 100 kg, za granicą cukier sprzedawany był na paszę dla trzody chlewnej — po cenie dziesięciokrotnie niższej (16 zł na 100 kg). Właściciele cukrowni natomiast otrzymywali wysokie premie eksportowe.

W tych warunkach slogan ukuty przez kartel cukrowniczy „Cukier krzepi", wzywający do zwiększenia konsumcji cukru, zakrawał na ironię. Został on zamieniony przez społeczeństwo na: „Cukier krzepi polskich fabrykantów i angielskie świnie".

W Polsce Ludowej spożycie cukru na głowę ludności wzrosło w porównaniu z okresem przedwojennym przeszło 2 i półkrotnie.

Na tak ogromny wzrost spożycia cukru wpłynął zarówno wzrost przeciętnych realnych dochodów, przypadających średnio na głowę ludności pracującej, jak również ogromny wzrost produkcji cukru w Polsce.

W r. 1938 produkcja cukru wynosiła u nas 506 tys. ton. Już w roku 1949 osiągnęła ona 745 tys. ton. W pierwszym roku Planu 6-letniego — 955 tys. ton, a w roku 1953 — 1.120 tys. ton, czyli przeszło 2-krotnie więcej niż przed wojną.

W przeliczeniu na 1 mieszkańca produkcja cukru wzrosła u nas z niecałych 15 kg na przeszło 44 kg, a więc 3-krotnie.

Ta rosnąca w szybkim tempie produkcja cukru pozwala nie tylko na pełne zaspokojenie wszystkich coraz większych potrzeb wewnętrznych, lecz również na przeznaczanie znacznych ilości na cele eksportowe.

Już dziś Polska jest jednym z największych producentów cukru w Europie, a w skali światowej zajmuje 5 miejsce (przed wojną 13). Nowe wielkie cukrownie, których budowa przewidziana jest w najbliższych latach Planu, oraz rozszerzenie powierzchni uprawy buraka cukrowego, powiększą jeszcze bardziej nasze możliwości produkcyjne tego artykułu.

T. D.

Obrona praworządności demokratycznej
warunkiem współpracy międzynarodowej w interesie pokoju
W. Barcikowski o konferencji prawników-demokratów

Ostatnio obradowała w Wiedniu Międzynarodowa Konferencja Prawników w obronie swobód demokratycznych. Przewodniczący delegacji polskiej na tę Konferencję, pierwszy Prezes Sądu Najwyższego — W. Barcikowski w rozmowie z przedstawicielem PAP na temat przebiegu Konferencji oświadczył m. in.:

— Międzynarodowa Konferencja Prawników w Wiedniu poświęcona była zagadnieniom obrony swobód demokratycznych zagrożonych w wielu krajach. Obrona tych swobód, jak podkreślali w wypowiedziach na plenum Konferencji liczni delegaci i, co było uwypuklone również w wystąpieniach naszej delegacji, łączy się ściśle z walką o pokojową współpracę narodów niezależnie od ich systemów ustrojowych.

Toteż jako podstawowe osiągnięcie Konferencji należy uznać przede wszystkim przyjęty przez nią apel do wszystkich pragnących uczciwie pokoju prawników, aby niezależnie od dzielących ich różnic ideologicznych bronili praworządności demokratycznej w swych krajach jako istotnego zarazem warunku zabezpieczenia zasad praworządności międzynarodowej oraz współpracy międzynarodowej w interesie pokoju.

Konferencja dowiodła, że środkiem do utrwalenia pokoju jest również obrona praw człowieka i obywatela, walka o prawa narodów do samostanowienia o sobie, głęboka troska o godność człowieka, a więc obrona tych zdobyczy, które usankcjonowane zostały w Karcie NZ i ustawodawstwie wielu krajów. Konferencja wykazała jednocześnie, że w obronie tych zdobyczy stają coraz liczniejsze zastępy prawników w krajach kapitalistycznych i kolonialnych.

Diametralnym przeciwstawieniem sytuacji w tych krajach są stosunki panujące w państwach obozu demokratycznego. Nawet delegaci na Konferencję krańcowo dalecy od jakichkolwiek sympatii dla przeobrażeń społecznych państw obozu demokratycznego, zmuszeni byli przyznać, że w krajach tych dobro człowieka i sprawa pokoju znajdują się na pierwszym planie. M. in. ten właśnie wspólny dla wszystkich pogląd ułatwił porozumienie i jednomyślność Konferencji w podstawowych sprawach.

Wystąpienia delegatów radzieckich, polskich i innych krajów obozu demokratycznego przyczyniły się w istotny sposób do osiągnięcia tego porozumienia i jednomyślności.

Członkowie polskiej delegacji, obok żywego udziału w pracach plenum i komisji Konferencji, odbyli spotkania z prawnikami francuskimi, włoskimi, niemieckimi i krajów południowo-amerykańskich. W szczególnie serdecznej atmosferze wzajemnego zbliżenia i zrozumienia upłynęło nasze spotkanie z delegacją francuską. W wystąpieniach naszych kolegów francuskich podkreślono znaczenie naszej granicy zachodniej dla pokoju w Europie i bezpieczeństwa Francji.

Kronika polityczna

27 bm ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej w Polsce Ho Guk Bon złożył wizytę Kierownikowi Ministerstwa Handlu Zagranicznego wicemin. Cz. Bajerowi.

»Pozostajemy tu z własnej woli«
Oświadczenie jeńców z wojsk ONZ, którzy odmówili repatriacji

PEKIN (PAP). 26 bm. przedstawiciel strony koreańsko-chińskiej, gen. Li San Czo zawiadomił przewodniczącego Komisji Repatriacyjnej Państw Neutralnych, gen. Thimayya, że Koreańskie i Chińskie Tow. Czerwonego Krzyża, kierując się zasadami humanitaryzmu, zwróciły się do strony koreańsko-chińskiej z prośbą o udzielenie im pozwolenia na wysłanie personelu do północnego obozu jenieckiego w celu przejęcia opieki nad jeńcami wojennymi,

Mimo wielokrotnych próśb strony koreańsko-chińskiej, aby hinduskie oddziały wartownicze kontynuowały opiekę nad tymi jeńcami, o północy 22 stycznia 1954 r. oddziały te opuściły obóz w strefie północnej.

PEKIN (PAP). — 26 bm. zaproszono na konferencję prasową w Panmundżonie 325 jeńców południowo-koreańskich, 21 amerykańskich i 1 angielskiego, którzy odmówili repatriacji.

W imieniu jeńców Amerykanin R. Corden i jeniec z Korei południowej Hon De Kiu odczytali w językach angielskim i koreańskim oświadczenie wyjaśniające przyczyny odmowy repatriacji i zawierające prośbę pod adresem strony koreańsko-chińskiej, by przyjęto ich w charakterze wolnych obywateli.

W czasie pobytu w niewoli poznaliśmy po raz pierwszy prawdziwą demokrację. Pozostajemy tutaj z własnej woli — oświadczają jeńcy — mimo że przedstawiciele koreańscy i chińscy próbowali niejednokrotnie przekonać nas o konieczności powrotu do domu. Mogliśmy powrócić w każdej chwili po podpisaniu rozejmu — jak to przyznał sam generał Thimayya.

„Prosimy władze koreańsko-chińskie — stwierdza w zakończeniu oświadczenie — by przyjęły nas jako wolnych obywateli. Jest to jedyne rozwiązanie problemu z uwagi na pogwałcenie porozumienia o rozejmie przez dowództwo NZ, Komisję Repatriacyjną Państw Neutralnych i hinduskie wojska wartownicze.

PEKIN (PAP). 347 jeńców strony amerykańskiej (z USA, Anglii i Korei południowej), którzy nie chcieli skorzystać z prawa do repatriacji i zwrócili się do strony koreańsko-chińskiej z prośbą o azyl w Koreańskiej Republice Ludowej i Chińskiej Republice Ludowej, udało się 27 bm. na Północ.

W ośrodkach maszynowych całego kraju
wre praca przy remontach

W warsztatach naprawczych państwowych i gminnych ośrodków maszynowych w całym kraju wre intensywna praca przy remontach maszyn i narzędzi rolniczych do wiosennej akcji siewnej.

O ukończeniu remontów zameldowały m. in. POM Falków w woj kieleckim, Kościerzyna w woj. poznańskim, Dąbrowa Niemodlińska w w woj. opolskim, Niegłosy, Drobin, Sońsk i Mińsk Maz. w woj. warszawskim, Strzelce Wielkie w woj. łódzkim. POM te stanowią przykład dla tych ośrodków, w których prace remontowe przebiegają jeszcze zbyt wolno, a liczba wyremontowanych maszyn jest za mała. Najlepiej przebiegają remonty w POM woj. gdańskiego. Wyremontowano tam nie tylko większość maszyn i narzędzi rolniczych do wiosennej akcji siewnej, ale także dużo maszyn żniwno-omłotowych.

Poważnie zaawansowane są także remonty maszyn w województwach: bydgoskim, opolskim, lubelskim i wrocławskim. Słabo natomiast przebiegają remonty w państwowych ośrodkach maszynowych województw: szczecińskiego, białostockiego i koszalińskiego.

Wśród gminnych ośrodków maszynowych — podobnie jak wśród POM — przodują GOM woj. gdańskiego, natomiast poważne zaniedbania w remontach mają GOM w województwach: rzeszowskim, opolskim i lubelskim.

ZE ŚWIATA

◆ **BONN.** Brytyjskie władze okupacyjne oświadczyły, że 30 września br. zwolnią od kontroli produkcję b. zakładów lotniczych „Blohm und Voss" w Hamburgu.

◆ **LONDYN.** Sprawozdanie utworzonej niedawno w Kenii komisji, która badała zachowanie się żołnierzy angielskich, potwierdza, że dowództwo angielskie przyznawało nagrody pieniężne za mordowanie Murzynów. Jak ustalono, dowódcy dwóch kompanii angielskich za zgodą wyższych władz wojskowych obiecali nagrodę w wysokości 5 f. szt oddziałowi, który zabije lub weźmie do niewoli „jakiegokolwiek znanego przywódcę murzyńskiego".

◆ **LONDYN.** 26 bm około 8.000 robotników przemysłu elektrotechnicznego w okręgu londyńskim rozpoczęło tygodniowy strajk. Spodziewane jest rozszerzenie się strajku na inne miasta Anglii.

Przykład pierwszej z „europejskich wspólnot"

NIEMAL półtora roku trwa już „współpraca" między kapitalistami Niemiec zachodnich, Francji, Włoch, Belgii, Holandii i Luksemburga — członkami „europejskiej wspólnoty węgla i stali". Tak zwany plan Schumana powołał tę wspólnotę do oficjalnego życia — w myśl amerykańskich planów wojennych — w połowie 1952 roku, po przeszło dwuletniej brutalnej presji ze strony USA.

„Europejska wspólnota węgla i stali" — ważne ogniwo w łańcuchu innych „wspólnot", w jakie chcą zakuć Francję i inne kraje Europy zachodniej imperialiści amerykańscy i ich niemieccy wspólnicy — stworzyć miała arsenał wojenny, jednoczący niezbędne dla produkcji zbrojeniowej źródła surowców. Arsenał ten służyłby przede wszystkim odwetowemu Wehrmachtowi niemieckiemu, wskrzeszanemu pod szyldem „armii europejskiej".

Jak w praktyce wyglądała „współpraca" między wielkimi kapitalistami, można było przekonać się już nazajutrz po zakończeniu pierwszej sesji władz naczelnych „wspólnoty". Już wtedy między uczestnikami schumanowskiego superkartelu stali i węgla zarysowały się poważne rozbieżności.

„Wspólnota" – w praktyce

„Plan Schumana" przewidywał m. in. zniesienie istniejących w krajach członkowskich opłat celnych na produkty przemysłu węglowego i hutniczego, ujednolicenie cen w obydwu gałęziach gospodarki oraz uzgodnienie wzajemnej wymiany handlowej (importu i eksportu węgla i stali). Realizacja tych postanowień oznaczałaby — w założeniach autorów planu — utworzenie jednego wspólnego rynku węglowo-stalowego, wykluczającego rzekomo zażartą konkurencję istniejącą dotychczas, zwłaszcza między Niemcami zachodnimi a Francją. Były minister spraw zagranicznych Francji Robert Schuman, który użyczył planowi „wspólnoty" swego nazwiska, wzniośle a pompatycznie zapewniał nawet, że odwieczne spory między Niemcami a Francją należeć będą do przeszłości.

Kiedy przyszło jednakże do otwarcia wspólnego rynku (w lutym 1953 roku) okazało się, że każdy niemal z partnerów ma co innego do powiedzenia w tej sprawie i termin otwarcia przesunięto na maj.

W miarę jak wyłaziło godzące w interesy krajów ekonomicznie słabszych ostrze „planu Schumana" — sprzeczności rozdzierające „wspólnotę węgla i stali" narastały z coraz większą siłą.

Nie było dotychczas sprawy, która zostałaby zgodnie rozwiązana przez członków „wspólnoty".

Po zniesieniu barier celnych między krajami uczestniczącymi „w planie Schumana" — partnerzy zaczęli się gryźć między sobą o system opodatkowania eksportu. Ponieważ stawki podatkowe od obrotu w dziedzinie stali były różne w Niemczech zachodnich i we Francji, monopoliści, nakładając różnej wysokości podatki na własny import i eksport, zadawali sobie nawzajem ciosy, by forsować przede wszystkim własny eksport. Kiedy przyszło do ustalania jednolitych cen, wynikła z tego — według relacji dziennika francuskiego „Liberation" — prawdziwa kakofonia, ponieważ każdy z członków reprezentował własne, odmienne od innych interesy, a więc i poglądy. Nawet w tak stosunkowo prostej sprawie, jak wydanie „europejskich" paszportów dla członków „zjednoczenia", które upoważniałyby ich do poruszania się bez przeszkód w krajach „wspólnoty" — nie zdołano dojść do porozumienia, ponieważ Francja żądała umieszczenia na paszportach Saary jako 7 państwa, Niemcy zachodnie zaś zgłosiły przeciwko temu protest. Ostatnio uczestnicy „planu Schumana" uciekają się nawet do pomijania „jednolitego rynku" w swych transakcjach, zbywając węgiel i stal poza rynkiem „wspólnoty".

Jak pisał duński dziennik „Information" — **„większość członków planu Schumana gorąco dziś pragnie wycofać się ze wspólnoty".**

Smętne nastroje ogarnęły nawet niektóre koła burżuazji francuskiej, które obserwując ewolucje „solidarnej współpracy" kapitalistów niemieckich i francuskich, doszły do wniosków zgoła odwrotnych od obietnic, jakimi szermował Schuman.

„Głównym następstwem tych tak zwanych wspólnot — pisze burżuazyjny uczony francuski prof. B. Lavergne — **jest to, że pod proch podkłada się ogień".**

W podobny ton uderzył antykomunistyczny dziennik paryski „Franc Tireur", stwierdzając, że **„jesteśmy bardzo daleko od solidnej i lojalnej konkurencji, która miała być podstawą wspólnoty".**

Obydwa przytoczone wyżej głosy nie są bynajmniej odosobnione; przeciwnie. Trudno bowiem przeczyć tak przekonywającym dowodom, jakimi są fakty. A te z całą jasnością wykazują niebezpieczeństwo, kryjące się za amerykańskim planem podporządkowania kluczowych dziedzin gospodarki francuskiej magnatom Ruhry i Wall Street.

Plan ujarzmienia Francji

Kapitaliści niemieccy dysponują w ramach „wspólnoty" potężnym ośrodkiem metalurgicznym — Zagłębiem Ruhry. Zostało ono wzmocnione w samym tylko okresie 1948-50 inwestycjami amerykańskimi w sumie 42,8 miliarda marek (co nawiasem mówiąc przekształciło Zagłębie Ruhry w niemiecko - amerykańską spółkę).

Zagłębie Ruhry jest w stanie produkować stal po niższych cenach i stanowi dominującą siłę w schumanowskim „zjednoczeniu". Widać to z całą jasnością na przykładzie ogólnej produkcji węgla i stali obydwu krajów. Jeżeli Francja (bez Saary) wytopiła w 1952 roku 10,63 miliona ton stali i wydobyła 54,61 milionów ton węgla, to odpowiednie liczby dla Niemiec zachodnich wynoszą: 15.54 milionów ton stali i 121,31 milionów ton węgla. Przewaga partnera niemieckiego uwidacznia się jeszcze bardziej wobec kopciuszków „wspólnoty" — Włoch, Belgii, Holandii i Luksemburga.

Jak wynika z ostatnich doniesień sytuacja we Francji komplikuje się coraz bardziej. Przedstawiciele francuskiego przemysłu metalurgicznego żądają „zharmonizowania cen" zgodnie z uchwałą o rządowej kontroli cen, grożą niewykonaniem zobowiązań układu, bowiem „ponadpaństwowy" organ zwierzchni ogłosił swe wyłączne prawo określania cen na stal i węgiel. Monopoliści francuscy liczą się zaś z góry z faktem, że prawo to wykorzystane będzie w interesie silniejszego — czyli zachodnioniemieckich kapitalistów i ich amerykańskich wspólników.

Przeciwko monopolistycznej zmowie

W pierwszych dniach istnienia „planu Schumana" pewien polityk francuski wyraził się, iż zgłaszając akces do tego planu **„Francja robi skok w nieznane".** To „nieznane" staje się coraz bardziej znane, ba, widoczne i namacalne. Konkurencja przemysłu Niemiec zachodnich sprawia, że dla wielu monopolistów zachodnio-europejskich, gotowych podrzynać sobie gardła w walce o zyski, inwestowanie nowych sum w ciężki przemysł ich krajów, czy choćby kontynuowanie produkcji staje się „nierentowne".

Polityka „zastępowania" przedsiębiorstw, które są ciężarem dla „zjednoczenia", przedsiębiorstwami, których produkcja jest „korzystniejsza" — polityka oficjalnie ogłoszona na toczącej się w styczniu br. w Strassburgu sesji „zjednoczenia" — godzi z wzrastającą siłą w gospodarkę krajów zachodnio-europejskich. Z wyjątkiem — oczywiście — interesów Niemiec zachodnich, Ściślej — Kruppów i Morganów.

W Belgii z 50 pieców hutniczych pozostało 41, wytop stali zmniejszył się o 25 proc., a zaostrzenie konkurencji w przemyśle węglowym powoduje zamykanie wielu kopalń. Niedawno byliśmy świadkami bohaterskiej walki górników Zagłębia Borinage z koncernem „Coquerillo". Górnicy francuscy występują przeciwko unieruchomianiu kopalń, bronią gospodarki narodowej i interesów narodu. We Włoszech symbolem walki przeciwko „planowi Schumana" stał się słynny już na całym świecie zwycięski strajk okupacyjny robotników zakładów metalurgicznych „La Pignone", protestujących przeciwko polityce rujnującej gospodarkę narodową i pogłębiającej nędzną wegetację robotników włoskich.

We wszystkich tych krajach czynny opór wobec planu Schumana „brzemiennego w katastrofalne dla narodów zachodnio-europejskich skutki", wzrastać będzie niewątpliwie z dniem każdym. Tym bardziej, że zgodnie z układem o „wspólnocie węglowo-stalowej" rządy państw członkowskich przekazują pod zarząd najwyższego organu zjednoczenia kluczowe gałęzie gospodarki narodowej, decydujące o niepodległości i suwerenności państwowej. Trudno przecież mówić o suwerenności państw pozbawionych możliwości dysponowania swym ciężkim przemysłem.

*

Po półtorarocznym okresie istnienia „wspólnoty" sprzeczności targające jego uczestnikami występują ze wzmożoną siłą. Każde nowe posunięcie, które ma usprawnić działanie machiny schumanowskiej, trzeszczącej przy każdej próbie uzgodnienia sprzecznych interesów imperialistycznych — będzie je niewątpliwie tylko pogłębiało.

JERZY ADAMCZYK

Minister Dulles — i rzeczywistość

MINISTROWIE spraw zagranicznych czterech mocarstw zaaprobowali w Berlinie porządek dzienny konferencji, zaproponowany przez ministra Mołotowa. Pierwszy punkt tego porządku dziennego brzmi: środki zmniejszenia napięcia w stosunkach międzynarodowych i sprawa zwołania konferencji ministrów spraw zagranicznych Francji, Anglii, USA, Związku Radzieckiego i Chińskiej Republiki Ludowej.

W ten sposób, niezależnie od późniejszego posunięcia ministra Dullesa, podważona została polityka ignorowania istnienia i nawet nazwy Chińskiej Republiki Ludowej — polityka, którą uporczywie praktykowały dotychczas Stany Zjednoczone. W tekście porządku dziennego wyraźnie bowiem jest mowa o Chińskiej Republice Ludowej, podczas gdy dotychczas Amerykanie unikali jak ognia wymieniania tego terminu w dokumentach międzynarodowych, uważając samo wymienienie nazwy półmiliardowego państwa za pewnego rodzaju pośrednie uznanie jego istnienia.

Dodać należy, że amerykańska strusia polityka w stosunku do Chin od dawna już budzi nie tylko niezadowolenie, ale i zniecierpliwienie ich własnych sojuszników, jak Anglii i Francji, nie mówiąc już o państwach dążących do prowadzenia polityki neutralności, jak Indie. Niedawno np. brytyjski wiceminister spraw zagranicznych Selvin Lloyd oświadczył: „byłoby błędem nie liczyć się z faktem, że centralny rząd ludowy jest rzeczywistym rządem Chin. My uważamy, że nie można się nie liczyć z faktem, że ONZ nie będzie mogła być ogólnoświatową organizacją, jeżeli na zawsze wyłączy się z niej rząd kierujący kilkuset milionami ludzi".

Co więcej, ostatnio nawet w samych Stanach Zjednoczonych zaczęły się rozlegać głosy bardzo poważnych kół gospodarczych, domagających się rewizji stosunków między Stanami Zjednoczonymi a Chinami Ludowymi przynajmniej w pewnych dziedzinach. W prasie amerykańskiej zamieszczono ostatnie wypowiedzi Forda i przedstawiciela towarzystwa samochodowego Chrysler przyznających, że ich przedsiębiorstwa zainteresowane są w nawiązaniu stosunków handlowych z Chinami. Polityka „na złość matuli niech mi uszy zmarzną" stosowana przez rząd amerykański w stosunku do 500-milionowego państwa chińskiego przestaje, jak widać, podobać się tym kołom gospodarczym, które nie chcą „na złość obozowi antyimperialistycznemu" pozbawić się korzyści z ewentualnego eksportu do Chin. Zwłaszcza — ze względu na pogłębiające się trudności zbytu w USA i innych krajach kapitalistycznych.

Ale nie tylko to. Ostatnio nawet poważne koła polityczne i to na bardzo wysokim szczeblu w Waszyngtonie zaczęły przebąkiwać o konieczności liczenia się z faktem istnienia Chin Ludowych i całkowitej nieprzydatności Czang Kai-szeka jako realnego sojusznika. Ciekawe, że wśród wojskowych krytykujących politykę opierania się USA na Czang Kai-szeku znalazł się jeden z głównych dowódców wojsk ONZ na Korei. Widocznie będąc na miejscu na Korei i na Formozie generał ten miał możność przekonać się, ile wart jest Czang Kai-szek jako sprzymierzeniec i — dodajmy — jaką rzeczywistą i coraz bardziej wzrastającą wagę ma na Dalekim Wschodzie mocarstwo chińskie.

W ZWIĄZKU z pierwszym punktem porządku dziennego minister Mołotow zgłosił na konferencji berlińskiej propozycję przewidującą zwołanie w maju lub czerwcu 1954 r. konferencji ministrów spraw zagranicznych Francji, W. Brytanii, Stanów Zjednoczonych, Związku Radzieckiego i Chin Ludowych dla rozpatrzenia naglącej sprawy środków zmniejszenia napięcia w stosunkach międzynarodowych.

Wiadomo, że W. Brytania od dawna już uznała rząd Chińskiej Republiki Ludowej i stara się rozszerzyć wymianę handlową z Chinami. Przeszkodą na tej drodze jest polityka USA, która wymusza na sojusznikach ograniczenie wymiany handlowej z Chinami. Sytuacja ta wzbudza niezadowolenie angielskich kół gospodarczych, tym bardziej, że według niektórych autorytatywnych obliczeń rozmiary handlu między Anglią a Chinami mogłyby w razie zniesienia ograniczeń narzuconych przez Amerykanów osiągnąć sumę 70 do 100 milionów funtów szterlingów rocznie.

Co się tyczy Francji to zgodnie z opinią prawie wszystkich kierunków politycznych kraju rząd francuski nie sprzeciwiałby się konferencji z udziałem Chin Ludowych, która by się zajęła rozpatrzeniem wszystkich zagadnień Dalekiego Wschodu, a więc i zagadnienia Indochin... Jedynie Dulles zdążył już oświadczyć w swym pierwszym przemówieniu na konferencji, że Stany Zjednoczone nie zgodzą się na uczestniczenie w konferencji pięciu wielkich mocarstw z udziałem Chin.

WYGLĄDA na to, że inni zachodni uczestnicy konferencji berlińskiej w dalszym ciągu obrad ulegną naciskowi Dullesa i nie zgodzą się na zwołanie proponowanej przez Mołotowa konferencji pięciu wielkich mocarstw. Ale w związku z tym w sposób nieunikniony pogłębi się — jeżeli nie na samej konferencji, to poza nią — rozbieżność istniejąca między polityką amerykańską a polityką W. Brytanii i Francji na tak ważnym froncie stosunków międzynarodowych, jakim jest Daleki Wschód.

Stanowisko amerykańskie wzmoże też niezadowolenie w całej Azji. Wiadomo, że najważniejsze kraje azjatyckie jak Indie, Burma, Indonezja, Pakistan, Cejlon a nawet Japonia utrzymują wbrew USA stosunki gospodarcze z Chinami Ludowymi. Niektóre zaś rządy tych państw, jak np. rządy Indii, Indonezji i Burmy niejednokrotnie podkreślały, że dążą do nawiązania i utrzymywania wszechstronnych stosunków przyjaźni z wielką 500-milionową Republiką Chińską.

W TYCH warunkach nie ulega wątpliwości, że opór stawiany przez rząd amerykański propozycji zwołania konferencji 5 wielkich mocarstw dla rozpatrzenia spraw związanych ze zmniejszeniem napięcia międzynarodowego i uregulowania konfliktów spornych na Dalekim Wschodzie — nie wyjdzie na dobre prestiżowi rządu waszyngtońskiego. Przyczyni się natomiast do dalszego osamotnienia dalekowschodniej polityki USA wśród reszty świata kapitalistycznego.

Większość państw tego świata — zamiast zgodnie z życzeniami Waszyngtonu pomijać i ignorować fakt istnienia Chin Ludowych już dziś pomija i ignoruje amerykański bojkot wobec tego państwa. Rząd zaś amerykański przez swoje uporczywe odmawianie udziału w konferencji wielkich mocarstw, w której by uczestniczyły Chiny Ludowe, daje tylko dowód, że nie chce odprężenia sytuacji międzynarodowej. Co więcej sam fakt, że delegacja amerykańska nie potrafiła nie dopuścić do umieszczenia sprawy konferencji wielkich mocarstw z udziałem Chin na porządku dziennym konferencji berlińskiej, świadczy o wyłomie dokonanym pod naciskiem rzeczywistości w polityce Waszyntonu. Jest to niewątpliwy sukces polityki radzieckiej, która ma potężnego sprzymierzeńca w postaci realnych faktów życia międzynarodowego — faktów rosnącej potęgi obozu państw socjalizmu i demokracji ludowej.

EDMUND BORA

W marcu w Warszawie...

Rozmowa w Pradze z Renato Guttuso

Praga, w styczniu

W Pradze bawi znakomity postępowy rysownik włoski Renato Guttuso, laureat Polskiej Nagrody Państwowej za ilustracje do książki Juliana Stryjkowskiego „Bieg do Fragala".

Renato Guttuso został zaproszony do Pragi przez czeskich artystów w związku z wystawą 60 swoich obrazów i rysunków, które za kilka dni wystawione będą w Galerii Mannesa.

Znakomity artysta mówi: „Ten kontakt między moją twórczością a publicznością i artystami czechosłowackimi, ma dla mnie ogromne znaczenie. Myślę, że nad moimi pracami rozwinie się dyskusja, która przyniesie mi osobiście dużo korzyści, pomagając mi zapoznać się z sądami postępowej publiczności i krytyki".

Pytamy znakomitego artystę o sytuację we włoskim malarstwie. „Sytuację we włoskiej sztuce cechuje gwałtowny rozwój — opowiada Renato Guttuso. — Po faszystowskiej nocy, młode malarstwo włoskie zaczęło wchłaniać kulturę plastyczną, która przedtem była zabroniona. Jednocześnie dochodzą do głosu wartości ludzkie i humanistyczne, zrodzone z Ruchu Oporu; stały się one źródłem rozwoju silnego ruchu w kierunku realistycznym. Wokół tego kierunku realistycznego, skupiającego się przy miesięczniku „Realismo", utrzymywanym przez dobrowolne datki postępowej ludności włoskiej, grupują się najlepsi młodzi artyści włoscy. Artyści ci opierają się na wielkich tradycjach włoskiej plastyki, zwalczając zarazem fale kosmopolityzmu, zalewające w ciągu ostatnich kilku lat sztukę naszego kraju".

— Jakie ma pan plany na przyszłość?

— Z Pragi wystawa moja będzie przewieziona do Bratysławy i **zapewne w marcu zostanie przewieziona do Warszawy.** Będę bardzo rad, jeśli wystawa w Warszawie dojdzie do skutku, gdyż mam stary dług w stosunku do polskiego narodu, który mnie zaszczycił Nagrodą Państwową. Mam nadzieję, że przy tej okazji uda mi się pojechać do Polski, czego pragnę już od dawna. Korzystam ze spotkania z polskim dziennikarzem, by przesłać moim kolegom — polskim artystom — bratnie pozdrowienia i życzenia owocnej pracy". **M. K.**

Na przykładzie pow. pułtuskiego

PZU zwleka z odszkodowaniami

— Co, znowu jedziecie do Pułtuska w sprawie tych krów? Dalibyście Kwiatkowski spokój Jak przyjdzie czas, to „ubezpieczalnia" sama was wezwie po odbiór odszkodowania, tylko trochę cierpliwości.

— Czekałem cierpliwie pół roku, to chyba wystarczy. Gospodarka pozbawiona krów, to jak okulały chłop Bez krowieńca burak nie obrodzi, a pod inne uprawy obornik też potrzebny, no nie?

Wincenty Kwiatkowski z Mokrzyc Dworskich w powiecie pułtuskim stracił w sierpniu ub. roku dwie wysokocielne krowy, które dostały się pod pociąg na nie strzeżonym przejeździe kolejowym. Po sporządzeniu odpowiedniego protokołu i uzyskaniu zaświadczenia weterynaryjnego, Kwiatkowski zwrócił się do Powiatowego Inspektoratu Państw. Zakładu Ubezpieczeń w Pułtusku o odszkodowanie.

Od tego czasu upłynęło blisko pół roku, a Kwiatkowski, mimo kilkakrotnie ponawianych interwencji nie otrzymał należnego mu odszkodowania. Tymczasem gospodarstwo, liczące około 10 ha, nie posiada bydła, gdyż właściciel twierdzi, że bez odszkodowania nie stać go na kupno krów.

Straty, wynikłe z tego powodu, zarówno dla państwa, jak i gospodarstwa — są dość znaczne. Wystarczy wziąć do ręki ołówek i obliczyć choćby tylko przeciętny udój półroczny od dwóch krów oraz obniżkę plonów z powodu braku obornika.

TAKICH WYPADKÓW JEST WIĘCEJ

Ale w pow. pułtuskim nie tylko Kwiatkowski skarży się na opieszałość i biurokrację przy wypłacaniu odszkodowań.

W Wasilkowska z Gzowa, która w lipcu ub. roku straciła na szosie w wypadku krowę oraz trzy owce, do dnia dzisiejszego czeka na odszkodowanie. S. Piekutowski ze Słończewa, któremu pociąg na przejeździe kolejowym w Wężykach - Odojach przejechał dwa konie, od października ub. roku dopomina się bezskutecznie o odszkodowanie. W. Miedź z Ostaszewa czekał 9 miesięcy na odszkodowanie za krowę, zabitą przez samochód w Ciechanowie.

Pęcznieją od tych wypadków akta Państwowego Zakładu Ubezpieczeń w Pułtusku. Rośnie także niechęć chłopów do PZU i biurokratów, hamujących wypłatę odszkodowań.

KTO WINIEN?

Pułtuski inspektorat PZU nie jest, oczywiście, bez winy, bowiem nieraz zamiast załatwić od ręki, odkłada niewątpliwe nawet sprawy na później. Ale w większości spraw opieszałość w ich załatwianiu wykazuje prokuratura powiatowa, ustalająca autentyczność każdego wypadku.

A że orzeczenie prokuratury stanowi podstawę do wypłaty odszkodowania, PZU do chwili otrzymania takiego orzeczenia nie może sprawy zlikwidować.

We wszystkich przypadkach, które właśnie wymieniliśmy, winę za zwłokę ponosi właśnie prokuratura powiatowa, która całymi miesiącami przetrzymuje sprawy. Np. w przypadku Piekutowskiego, PZU monitował prokuraturę trzy razy z rzędu i odpowiedzi nie otrzymał. Bez skutku były także interwencje, podejmowane przez zakład w wielu innych sprawach.

USPRAWNIĆ WYPŁATĘ ODSZKODOWAŃ

Uchwały IX Plenum i uchwała Prezydium Rządu z 17.XII. ub. r. podkreślają z całą mocą konieczność uzyskania wzrostu produkcji zwierzęcej. W związku z tym inspektoraty powiatowe PZU winny dołożyć starań, aby jak najbardziej usprawnić wypłaty odszkodowań dla chłopów, którym padły zwierzęta.

Odnosi się to zresztą nie tylko do działalności PZU, ale i do prokuratur powiatowych i do tych wszystkich instytucji, od których PZU żądają dodatkowych informacji, dostatecznie naświetlających wypadek. Do takich instytucji, poza prokuraturami, należą przede wszystkim Służba Ochrony Kolei (w wypadkach kolejowych) i Służba Drogowa (w wypadkach na drogach publicznych).

Czas skończyć z bezdusznym i opieszałym trybem załatwiania tych słusznych — prawem usankcjonowanych — roszczeń chłopskich.

(Wis.)

5.000 ha lasu i seledynowe przedziały

(Korespondencja własna »Życia«

Wrocław, w styczniu

O godzinie 8.30 na ostatni peron wrocławskiego Dworca Głównego podstawiono pociąg składający się z trzech nowiuteńkich wagonów drugiej klasy, na zewnątrz niczym między sobą nie różniących się. Na wagonach białe tabliczki z napisem „Pociąg próbny".

Trzyosobowa grupka kolejarzy zatrzymała się przed środkowym wagonem. — Obejrzymy, nie?

Gdy weszli do środka jeden z konduktorów aż gwizdnął z zachwytu. Rzeczywiście wnętrze wagonu wygląda imponująco. Przyjemne seledynowe ściany ozdobione nieco ciemniejszym wzorem i białe lśniące sufity ładnie harmonizują z brązowymi obiciami wyścielanych ławek.

— Czyżby to była tektura? — zapytał niepewnie jeden ze zwiedzających napierając na ścianę ramieniem. — Może i tektura, ale mocna — dodał po chwili nieco uspokojony.

Po kilku minutach pierwszy w Polsce wagon osobowy wyprodukowany przy użyciu płyt pilśniowych rozpoczął pierwszą podróż.

Ponad 5 tys. hektarów lasów rocznie pożera produkcja wagonów jednego tylko „Pafawagu". Czyż można się dziwić, że wyeliminowanie z produkcji wagonów drzewa i wprowadzenie odpowiedniego materiału zastępczego stanowiło problem, który od lat interesował konstruktorów wrocławskiego Pafawagu.

Z pomocą przyszedł przypadek i potrzeba. Potrzeba upłynnienia zawalających magazyn remanentów — 70 m sześć. płyt pilśniowych, które zawędrowały do zakładu prawdopodobnie przypadkowo.

Kto pierwszy z grupy konstruktorów wpadł na pomysł zastąpienia wysokogatunkowej tarcicy używanej do budowy wagonów płytami pilśniowymi, wytwarzanymi z odpadków drzewnych — nie wiadomo. Ale zapalili się do tego wszyscy.

PIERWSZY ETAP — WAGON TOWAROWY

Początkowo postanowiono zastosować płyty pilśniowe do produkcji krytych wagonów towarowych, wytwarzanych w Pafawagu szczególnie masowo. Było to tym ważniejsze, że magazynowanie, suszenie i malowanie olbrzymich ilości desek (zużywa się ich dziennie przy produkcji wagonów krytych około 8 tys. sztuk), nastręcza zakładom poważne trudności.

Po wielu doświadczeniach laboratoryjnych, prowadzonych pod kierownictwem technologa inż. Gajdzińskiego powstały przesycone pokostem płyty odpowiadające potrzebom: twarde i wodoodporne. Próby wytrzymałościowe wykazały że są one nawet o tyle mocniejsze od desek, że ściany wagonów będą mogły być trzykrotnie cieńsze niż dotychczas.

Brygada inżynieryjno - robocza pod kierownictwem inż. Smoderka, przy udziale doświadczonych stolarzy jak Józef Strużyk, majstrów: Cierockiego, Fiołki i innych, z zapałem przystąpiła do pracy.

Czas budowy prototypu zdołano skrócić o 30 proc. Pomyślcie o ile łatwiej jest zmontować 14 płyt, niż 270 desek. Już w trakcie produkcji zmieniano i udoskonalono szczegóły. M. in. zastąpiono 862 śruby przez 446 tańszych nitów.

Przekazany w maju ub. r. do eksploatacji **pierwszy na świecie wagon towarowy z płyt pilśniowych zdał egzamin.** Okazał się lżejszy, tańszy, a przede wszystkim szczelniejszy od dotychczas produkowanych wagonów. Jeździ obecnie po liniach kolejowych kraju opatrzony numerem 0153887, a w produkcji znajduje się już seria 100 podobnych wagonów.

Trudniejsza była budowa pierwszego wagonu osobowego z nowego surowca. Twardą płytą pilśniową — materiałem do złudzenia przypominającym tekturę — zastąpiono drogą i deficytową sklejkę wodnoodporną i fornir, a korek importowany z Portugalii — porowatą masą pilśniową.

Pobieżne obliczenia wykazały olbrzymie korzyści płynące z zastosowania nowego materiału. Nie licząc dewiz za importowany korek na jednym wagonie II klasy zaoszczędza się 300 m kw. korka. 3 m sześć. sklejki wodoodpornej, 500 m kw. forniru jesionowego co daje razem około 30 tys. zł oszczędności.

Jeszcze większe korzyści można będzie uzyskać przy produkcji masowej.

Z zapałem zabrali się robotnicy Wytwórni Wagonów Osobowych pod kierownictwem mistrzów Franciszka Genca i Michała Figacza do budowy prototypu. Cennym doświadczeniem zdobytym przy budowie wagonu towarowego służył im Józef Strużyk.

Robota utknęła dopiero wtedy gdy doszło do malowania ścian. Płyty pilśniowe nie posiadają bowiem słojów drzewnych a ściany w jednym kolorze byłyby monotonne i nużące dla oka.

Wówczas technolog Stanisław Wiciński zastosował opartą na doświadczeniach czeskich metodę, która dała dobre wyniki Postanowiono po raz pierwszy w Polsce lakierować tzw. „masą rwącą". Polega to na nakładaniu trzech cienkich warstw lakieru, z których ostatnia pęka po zaschnięciu dając w efekcie piękną mozaikę.

Tak powstały seledynowe ściany wagonu, upodobniające przedziały do małych, miłych pokoików.

PRÓBNA JAZDA

Składający się z trzech wagonów pociąg, zmierzający z Wrocławia do Kłodzka wiózł tylko 9 pasażerów. W skład komisji weszli przedstawiciele „Tasco", PKP, Pafawagu.

Pierwsze co uderzyło pasażerów seledynowych przedziałów, to przytłumiony, znacznie cichszy niż w wagonach normalnych, stukot kół.

Drugą pozytywną obserwację poczyniono w drodze powrotnej. Okazało się, że podczas półtoragodzinnego postoju w Kłodzku termometry zawieszone w dwóch szczelnie zamkniętych wagonach opadły niejednakowo: w wagonie izolowanym korkiem temperatura obniżyła się o 6,5 stopnia, natomiast w wagonie pilśniowym zaledwie o 2,5 stopnia C.

Krajowy pilśń zwyciężył zagraniczny korek.

— A ja myślę, że to nie pilśń zwyciężył korek, lecz że zwyciężyli polscy robotnicy i inżynierowie — odezwał się któryś z członków komisji w momencie, gdy pociąg wjeżdżał już pomiędzy zabudowania Wrocławia.

Inżynier Gajdziński nie odezwał się ani słowem. Myślał już o nowym projekcie zastąpienia desek płytami pilśniowymi w bocznych ścianach węglarek.

HENRYK WIS

Nasi Korespondenci i Czytelnicy piszą

Bilans nie dotrzymanych terminów

Niejednokrotnie „Życie" krytykowało Instytut Elektrotechniki za niewykonanie planów, a przemysły z nim współpracujące — za niedotrzymywanie zobowiązań.

Ministerstwo Przemysłu Maszynowego w wyjaśnieniu swym stwierdza, że przemysły istotnie nie dotrzymują terminów, a **„Dep. Techniki ograniczył się do formalnych interwencji bez głębszej analizy przyczyn niedotrzymania przez przemysły ustalonych terminów".**

Stan ogólnego zaniedbania nie został jednak zlikwidowany: Oto np. Zakład A-1 im. G. Dymitrowa zobowiązał się wykonać dla Instytutu serię próbną odgromników zaworowych do września 53 r., a do dziś zamówienia nie zrealizowano. Zakład M-1 w Żychlinie od lipca 53 r. do chwili obecnej nie może zdecydować się na przewinięcie modelu transformatora, potrzebnego do prób udarowych.

Do uruchomienia Laboratorium Zwarciowego zaplanowanego przez Instytut Elektrotechniki potrzeba m. in. 6 sztuk transformatorów zwarciowych. Wykonania ich podjął się jeszcze w roku 1951 Zakład M-3 w Łodzi. Z zamówionych 6 transformatorów wykonano tylko 4, a pozostałe 2 zaplanowano na rok 1954 Również dla wspomnianego Laboratorium Zakład M-3 we Wrocławiu zobowiązał się przerobić generator zwarciowy 12,5 MVA i zespół wzbudnic. Terminy: pierwszy w czerwcu, drugi w październiku nie tylko nie zostały dotrzymane, ale przełożone na... III kwartał 1954 r. Za dostarczenie jednego zamiast trzech zamówionych prototypów do badań maszyn prądu stałego, winę ponosi także Zakład M-5.

Tych kilka przykładów — nie wszystkie z posiadanych — świadczy dobitnie, że współpraca Instytutu naukowego z zakładami produkcyjnymi nadal nie zdaje egzaminu z winy tych ostatnich.

Jednym słowem bilans roku 1953 zamknął się saldem ujemnym dla przemysłów elektrotechnicznych, co nie powinno się powtórzyć w r. b.

Henryk Witkowski
Instytut Elektrotechniki.

RADIO

na dzień 29 stycznia 1954 r. (piątek)

Na fali 1322 m.

Program dnia 6.06 15.25 Wiad. 5.05 6.00 7.00 7.55 12.04 16.00 20.00 23.00

5.10 Aud. dla wsi 5.20 Konc. 6.10 Muz. rozrywk. 6.50 Gimn. 7.20 Mozaika rozrywkowa 7.50 Kal. Rad. 8.00 Dla młodzieży szkół podst. — montaż literacki M. Tonieckiego pt. „O Juliance Tuwimie" 8.20 Konc. muz. popul. 9.00 Dla kl. XI słuchowisko 9.40 Dla przedszkoli 11.05 Dla kl. IV słuchowisko 11.25 Muz. i aktualn. 12.15 Na swojską nutę 12.45 Aud. dla wsi 13.00 Konc. 13.40 Pieśni kompozytorów ros. 15.10 Utwory fortepianowe 16.25 Muz. rozrywk. 16.45 Skrzynka ogólna 17.00 Rad. kurs jęz. ros. dla zaawans. 17.30 Polskie melodie ludowe 18.00 Pog. „O uchwałach IX Plenum KC PZPR" prof. dr J. Z. Wyrozembskiego 18.15 Utwory J. S. Bacha, Haendla i Mozarta 18.45 „Słuchamy muzyki" aud. słowno-muz. 20.28 Wiad. sportowe 20.45 „Miasto nowych ludzi" 21.05 Konc. symf. muz. ros. i radz. — w progr. Prokofiew, Maczawariani, Czajkowski. 22.00 Felieton 22.10 d. c. koncertu symfonicznego.

Na fali 367 m.

Program dnia 7.50 14.00 Wiad. 5.05 6.30 7.55 17.00 21.00 23.50.

5.10 Aud. dla wsi 5.20 Konc. 6.00 Gimn. 6.10 Kal. Rad. 6.15 Muz. rozrywkowa 6.50 Muz. 8.00 Konc. 8.20 Konc. muz. popul. 14.10 Dla kl. I—II 14.30 Dla miłośników pieśni i muzyki (kl. V—VII) 15.00 Wagner: Wstęp do op. „Lohengrin" 15.10 „Późna jesień" odc. opow. Jurija Nagabina 15.30 Dla dzieci odc. powieści E. Niziurskiego pt. „Księga urwisów" 16.00 Wszechnica Radiowa — kurs II, wykład z cyklu: „Materializm dialektyczny i historyczny" 16.20 Konc. w wyk. Ork. Mandolinistów Rozgł. Łódzkiej 17.05 Radiowy Klub Racjonalizatorów 17.25 „Ze sportu" 17.30 „Na warszawskiej fali" 18.00 Muz. rozrywk. 18.30 Pog. dr J. Zabińskiego pt. „I niańka i mamka" 18.40 Utwory wiolonczelowe w wyk. K. Wiłkomirskiego 19.00 Tydzień Kultury Albańskiej w Polsce — w programie: albańskie stylizowane pieśni ludowe 19.20 Pog. sport. 19.30 Muz. i aktualn. 20.00 Wiersze Juliana Tuwima 20.20 Muz. popul. 21.26 Wiad. sport. 21.36 Muz. tan. 21.50 „Z życia ZSRR" 22.20 Ludwik van Beethoven Symfonia VII A-dur op. 92 w wyk. Ork. Symf. Radia Berlińskiego NRD p. d. Hermana Abendrotha 23.00 Muz. tan. w wyk. Ork. Radia Węgierskiego 23.32 Dobias: Quartettino.

Szczegółowy program audycji zamieszcza Tyg. „Radio i Świat".

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

W kręgu książek

O PRZYJAŹNI I BRATERSTWIE BRONI

Zbiór opowiadań Janusza Przymanowskiego — „Bagnet z uralskiej stali" powstał z tego samego materiału żołnierskich przeżyć i wspomnień, co omawiana już na tym miejscu powieść tegoż autora — „Żołnierze czterech rzek". Znalazłszy się w czasie wojny, jako młody chłopiec, na terenie Związku Radzieckiego, Przymanowski przeszedł tam kształcącą szkołę pracy w fabrykach i kołchozach, walczył z faszyzmem w szeregach Armii Czerwonej, a następnie odrodzonego Wojska Polskiego i był uczestnikiem zwycięskiego pochodu naszych żołnierzy aż do Odry i murów Berlina.

Wątki swych krótkich opowiadań Przymanowski splata z tych uczuć, myśli i doznań, które były podówczas treścią życia i walki wielu tysięcy polskich żołnierzy. Paląca tęsknota do dalekiej, umęczonej ojczyzny, serdeczna gościnność ludzi radzieckich, która tęsknoty i bóle polskich tułaczy koiła balsamem zrozumienia i współczucia, wyzwoleńczy poryw zbrojny, wiodący do kraju najkrótszą i najpewniejszą drogą, polsko-radzieckie braterstwo broni, utrwalone na zawsze wspólnością trudów, krwi i ofiar — oto główne tematy i motywy, znajdujące w opowiadaniach Przymanowskiego wyraz prosty, gorący i bezpośredni. Czuje się tu niemal wszędzie osobiste zaangażowanie się autora w narracyjnej treści, jego żywy, nie zmyślony udział w opisywanych sprawach i zdarzeniach.

Pod względem formy literackiej opowiadania nie są całkiem jednolite. Jedne z nich przypominają raczej szkice i zapiski z żołnierskiego notatnika — inne rozbudowane są szerzej i mają zarys kompozycyjny, podporządkowany wyraźnie określonym przesłankom ideologicznym. Do tej drugiej kategorii należą takie np. pozycje, jak „Warieżki", „Spotkanie na Goethestrasse" lub „Świt przyjaźni" — niewątpliwie najlepsze w całym zbiorze i najbardziej — w sensie artystycznym — wymowne.

Wielką zaletą pióra Przymanowskiego jest zdolność trafiania do serc czytelników, umiejętność budzenia w nich głębokiego i szczerego oddźwięku. Jest to szczęśliwy wynik metody pisarskiej, która stroni od deklaratywizmu i taniej publicystyki, posługując się natomiast bez porównania skuteczniejszą — mową faktów, zestawień, porównań i przypomnień. To, o czym mowa w opowiadaniach „Warieżki" lub „Świt przyjaźni" — to niewątpliwie drobne epizody, maleńkie okruchy rzeczywistości wojennej. Ale dzięki cechom typowości, dzięki emocjonalnemu nasyceniu te skromne, zwięźle potraktowane epizody urastają niemal do rangi symbolów i stają się fundamentem prawd ogólnych o wielkim i aktualnym znaczeniu. Bo do tych prawd zaliczyć trzeba bezspornie ogrom bohaterstwa żołnierzy radzieckich, ofiarą życia własnego wyzwalających Polskę, albo braterską przyjaźń i życzliwość ludzi radzieckich wsi i miast, którzy w latach najcięższych wojennych wysiłków nie szczędzili Polakom dobroci i pomocy, chleba i broni przeciwko wspólnemu wrogowi.

Wśród jedenastu opowiadań Przymanowskiego jest tu parę, poświęconych codziennej pracy uczniów naszych szkół wojskowych, którzy w wolnej już ojczyźnie sposobią się wszechstronnie do obrony jej granic, jej szczęścia i potęgi. W tych opowiadaniach autor wiąże zręcznie przeszłość z teraźniejszością, obrazowo i przykładowo snuje nici pięknych tradycji żołnierskiej odwagi, poświęcenia, koleżeństwa — tradycji, ujawnionych i okrzepłych w dobie trudnych doświadczeń frontowych („Przeciwpancerni przyjaciele", „Płomień").

Tom opowiadań Przymanowskiego — dzięki wyrazistości założeń ideowych i poważnym zaletom literackim — jest bardzo wartościową pozycją wśród niewielu jeszcze książek, obrazujących szlaki epopei polskiego żołnierza — współpracy i obrońcy ludowej ojczyzny. Stworzenie obrazu całościowego nie było w tym wypadku zamiarem i zadaniem autora. Jest jednak w opowiadaniach Przymanowskiego dość cennej i istotnej treści, by czytelnik mógł w nich odnaleźć niemal wszystkie elementy, które o liniach, barwach i perspektywie tego obrazu dziejów żołnierskich decydują.

BOLESŁAW DUDZIŃSKI

*) Janusz Przymanowski: „Bagnet z uralskiej stali", Warszawa, „Czytelnik" — 1953. Str. 192.

Dnia 26 stycznia 1954 r. zmarł w Warszawie

inż. Ignacy Andrzejewski

lat 73

Kierownik Działu Technicznego Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego Warszawa 5, Przewodniczący Zakładowego Komitetu Frontu Narodowego, Przewodniczący Klubu Racjonalizatorów, b. członek Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Budownictwa, b. członek WR Zw. Zaw., b. członek Prezydium Stołecznego Klubu Racjonalizatorów, członek NOT, odznaczony Złotą Odznaką Odbudowy Warszawy, Srebrną Odznaką Racjonalizatora Produkcji, długoletni działacz społeczny na terenie Budownictwa Warszawy.

W zmarłym tracimy oddanego Polsce Ludowej fachowca budowlanego, patriotę i społecznika.

Cześć Jego pamięci.

DYREKCJA BW 5, KOMITET PARTYJNY
RADA ZAKŁADOWA, KOMITET FRONTU NARODOWEGO,
KOLEDZY I KOLEŻANKI

W dniu 26 stycznia 1954 r. zmarł w Warszawie

inż. Ignacy Andrzejewski

pracownik Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego 5.

W Zmarłym tracimy oddanego pracownika, zasłużonego w dziele budowy Warszawy.

Cześć Jego pamięci.

CENTRALNY ZARZĄD
BUDOWNICTWA MIEJSKIEGO „WARSZAWA"

Czekamy-Kto następny?

„My, młodzież koła ZMP w Kiersztanowie gm. Ramsowo, dla uczczenia II Zjazdu PZPR postanowiliśmy na ogólnym zebraniu koła zakontraktować 1 ha lnu. Dochód za sprzedany len przeznaczamy na zakup niezbędnego sprzętu świetlicowego, jak również na remont świetlicy.

Do podobnego współzawodnictwa wzywamy wszystkie koła z pow. Olsztyn".

Wraz z autorami powyższego zobowiązania czekamy, które koło ZMP pow. olsztyńskiego odpowie pierwsze na apel młodzieży Kiersztanowa. A może młodzież podejmie współzawodnictwo ogólnowojewódzkie?

8 tys. garnków glinianych wyprodukowała kaflarnia w Bartoszycach

W woj. olsztyńskim załogi wielu zakładów pracy, realizując swoje zobowiązania na cześć II Zjazdu PZPR, uruchomiły uboczną produkcję artykułów gospodarskich dla wsi.

M. in. robotnicy zakładów naprawczych taboru kolejowego w Ostródzie przystąpili do **produkcji kuźni polowych, lemieszy, motyk i grabi.** Kaflarnia w Bartoszycach wyprodukowała około 8 tys. garnków glinianych, które dostarczono już do sklepów Gminnych Spółdzielni. Załoga odlewni w Pasłęku wytwarza z odpadków **12 modeli kluczy do zamków.**

Po plenum pracowników kultury

ROZSZERZAĆ OSIĄGNIĘCIA — LIKWIDOWAĆ BŁĘDY

(al) **Odbyte w dniu 7 stycznia br. Plenum Związku Zawodowego pracowników kultury podsumowało roczny bilans działalności naszych placówek kulturalnych, dając obszerny przegląd ich osiągnięć, wypracowanych w ubiegłym roku. Zapoznajmy się z nimi bliżej.**

Największą operatywność i żywotność wśród pracowników kultury wykazali w ubiegłym roku nasi filmowcy. **Kina ruchome obsłużyły 810.053 widzów, realizując tym samym plan usługowy w 137 procentach.** Biorąc pod uwagę ciężkie warunki pracy kin ruchomych, których ekipy docierają do najdalszych miejscowości naszego województwa, bez względu na stan dróg i stary, zużyty park samochodowy — sukces ten jest **niewątpliwie wynikiem wytężonej pracy całego personelu, sprawdzianem jego uświadomienia społeczno - politycznego.**

Największą operatywność wykazały kina objazdowe w okresie trwania festiwalu filmów radzieckich, obsługując 334 miejscowości, w których przeszło 117 tysięcy widzów miało możność obejrzenia najnowszych zdobyczy kinematografii radzieckiej.

Podobnymi osiągnięciami mogą poszczycić się kina miejskie, które w ubiegłym roku obsłużyły około 3 milionów widzów, przekraczając nakreślony plan o 4,9 proc.

Dużymi osiągnięciami produkcyjnymi i oszczędnościowymi zamknęli ubiegły rok pracownicy olsztyńskich zakładów graficznych, będący od kilku miesięcy również członkami związku zawodowego pracowników kultury. Graficy olsztyńscy za trzy kwartały ubiegłego roku zaoszczędzili 1.584 kg papieru wartości 2.621 zł. Poza tym zaoszczędzono na sumę 1.186 zł takich materiałów jak oliwa, nafta, benzyna, klej, węgiel i pakuły.

Równolegle ze wzrostem oszczędności podniosła się jakość pracy w zakładach graficznych. Poprawę tę widać szczególnie w introligatorni jak również w dziale zecerów, który otrzymał w ostatnim czasie nowe linotypy.

Sprawna praca zakładów graficznych przyniosła również widoczną poprawę we wzroście nakładu drukowanej w Olsztynie gazety „Głos Olsztyński", która dzięki terminowej wysyłce w teren zyskuje sobie coraz więcej prenumeratorów.

Przodującą „trójkę" zamyka olsztyńska **ekspozytura „Domu Książki", która w ubiegłym roku plan operatywny zrealizowała w 108,5 proc., przysparzając instytucji około 13 tysięcy złotych oszczędności w wydatkach rzeczowych.** Przekroczenie planu operatywnego przez Dom Książki to wynik szeroko zakrojonej akcji współzawodnictwa pracy, które obejmuje przeszło 89 procent pracowników księgarń olsztyńskich i terenowych.

Niestety, trzeba jednak stwierdzić, że nie wszystkie placówki kulturalne naszego województwa zamknęły swój roczny bilans in plus. Do takich musimy zaliczyć nasz olsztyński **teatr, który, jak to wykazało ostatnie plenum związku pracowników kultury, ma jeszcze wiele niedociągnięć i wiele braków w swej codziennej pracy.** Źle pomyślany plan usługowy postawił nasz teatr w nader trudnej sytuacji, gdyż **wobec braku odpowiedniego parku samochodowego** było niemożliwością dotarcie do wszystkich miejscowości objętych planem wyjazdów. Wina leży tu oczywiście po stronie byłej dyrekcji, która nastawiła się na ilość, nie biorąc pod uwagę realnych możliwości instytucji.

Nielepiej wyglądała w ubiegłym roku gospodarka wewnątrz teatru. Przykłady takie znajdujemy **w złym wykorzystywaniu materiałów dekoracyjnych.** Bardzo często — jak to wykazało Plenum — dekoracje ze sztuk zeszłych z afisza niszczono, zamiast użyć je po przeróbce do następnej premiery. Nie bez strat pracowały również **pracownie krawieckie,** które wskutek braku poszanowania dla mienia społecznego szyły kostiumy byle jak. Trzeba je było przerabiać, a nierzadko musiano taki czy inny kostium szyć od nowa.

Obserwowane przez nas posunięcia nowego kierownictwa teatru każą oczekiwać, że obecna dyrekcja należycie oceniła stan gospodarki teatralnej i, wyciągnąwszy słuszne wnioski z dotychczasowej gospodarki, **postara się w roku bieżącym nie powtarzać błędów przeszłości.** Taką pierwszą jaskółką zapowiadającej się poprawy jest opracowanie realnego planu usługowego i planu wyjazdów. Pozwoli to naszemu teatrowi właściwie i **celowo planować repertuar,** nie wprowadzając chaosu do pracy poszczególnych zespołów.

Nowe tysiące ha uprawnych łąk zwiększą nasze bazy paszowe

W r. ub. służba wodno-melioracyjna wykonała z kredytów inwestycyjnych wiele poważnych prac na łąkach i polach spółdzielni produkcyjnych gromad i PGR woj. olsztyńskiego. M. in. dokonano **pełnej uprawy 4 tys. ha łąk,** obsiewając ten obszar nasionami traw i dokonując nawożenia. Ponadto przeprowadzono **pielęgnację 10 tys. na łąk.** Dzięki tym inwestycjom zbiory siana z zagospodarowanego obszaru użytków zielonych będą w tym roku **większe o ok. 200 tys. kw., co umożliwi rolnikom dalsze rozwinięcie hodowli.**

Poważne prace wykonane zostały także w pow. Giżycko. W rejonie tym znajduje się duży kompleks łąk tzw. staświńskich, o obszarze ponad 3000 ha. Dokonana tam w latach ubiegłych renowacja urządzeń melioracyjnych umożliwiła zagospodarowanie 1000 ha łąk o wydajności 60 kw. siana z ha. W r. bież. prace w tym rejonie prowadzone będą nadal.

Plan na rok bież. przewiduje dalsze zwiększenie bazy paszowej. W tym celu przeprowadzi się pełną uprawę i pielęgnację dalszych 15 tys. użytków zielonych. Kontynuowane będą prace przy regulacji rzek Szkotówki i Guber. Rozpoczęte zostaną roboty przy odbudowie kanału Gołdap i regulacji rzek Węgorapy i Gołdap. W rejonie tym zagospodaruje się 3 tys. ha, na których wyrosną nowe bujne łąki.

W celu uniezależnienia się od importu nasion traw, spółdzielnie produkcyjne, PGR i indywidualni chłopi zakładają własne plantacje traw. I tak np. dużą plantację rajgrasu angielskiego prowadzą spółdzielcy z Mycielina pow. Szczytno. Plantacje traw nasiennych zakładają również rejonowe kierownictwa wodno-melioracyjne. (p)

Szkolenie użytkowników działek

Wydział socjalno - bytowy ORZZ organizuje w dniach 26 i 30 bm. oraz 2, 7, 9, 14 i 16 lutego szkolenie użytkowników ogródków działkowych. Na szkoleniu tym użytkownicy na 3-godzinnych wykładach będą mogli pogłębić swoje wiadomości fachowe i organizacyjne tak potrzebne do prowadzenia ogródków działkowych.

Zarządy pracowniczych ogródków działkowych winny spopularyzować wśród pracowników swoich przedsiębiorstw tę nową i bardzo ważną formę zdobywania wiedzy.

Szkolenie odbywać się będzie w godzinach od 16 do 19. (b)

O meblach po raz drugi

Coś tu nie w porządku

Na łamach „Życia" w dniu 25 listopada ub. r. pisaliśmy o tym, jak zakłady wyrobów drzewnych woj. olsztyńskiego, w trosce o lepsze zaopatrzenie świata pracy, produkują coraz to więcej mebli. W ub. roku wyprodukowano ponad 1700 kompletów kuchennych, ok. 1000 szaf oraz poważne ilości krzeseł, tapczanów, etażerek i stolików. Meble są — ale nie trafiają na rynek. Dlaczego tak jest postaramy się wyjaśnić.

*

Ob. Murawski, pracownik przedsiębiorstwa przeładunkowego w Olsztynie długo nosił się z zamiarem kupna mebli.

— Poczekam jeszcze — myślał — aż nadejdą nowe komplety, o których mówią przez radio i piszą w prasie. — Pewnego jednak dnia zgłosił się w Centrali Handlowej Przemysłu Drzewnego i poprosił o szafę, tapczan i krzesła...

— A stoliki pod radio są? — zapytał.

— S-t-o-l-i-k-i? — zdziwiła się ekspedientka. — Nie ma. U nas zawsze brakuje stolików.

Ob. Murawski był przed kilku dniami w Toruniu i widział je na wystawach. A w magazynach toruńskich także jest ich pod dostatkiem. Pełno tych stolików jest również w innych miastach. Tylko do Olsztyna nie nadeszły. A nie nadeszły dlatego, że Centrala Handlowa Przemysłu Drzewnego w Olsztynie nie zaplanowała dostatecznej ich ilości. Ale nie tylko stoliki. w Olsztynie odczuwa się również brak innych mebli jak krzeseł giętych, szaf trzydrzwiowych, toalet, etażerek, kompletów kuchennych, szczególnie jednak tapczanów dwuosobowych, na które zapotrzebowanie z każdym dniem wzrasta. Dostarczana przez CHPD ilość może zaspokoić zaledwie minimalną część potrzeb mieszkańców.

Inaczej dzieje się ze stołami biurowymi, których do Olsztyna sprowadza się tyle, że zabrakło dla nich miejsca w magazynach. Podobnie jest z łóżkami. Z tą jednak różnicą, że stoły produkowane są na miejscu, natomiast łóżka nadchodzą do Olsztyna aż z Lęborka. Z Olsztyna natomiast te same łóżka wysyłane są do Bytomia.

— To naprawdę ciekawe — zastanawiają się robotnicy CHPD. Czyżby były one inne?

— Owszem, są inne, ale... tylko w cenie, bo kosztują znacznie drożej i pozostawiają wiele do życzenia. Na skutek transportu meble obijają się i psują. A w magazynie... tyle jest mebli „niechodliwych", że nie ma gdzie igły wetknąć. Zwalone są jedne na drugie, a z sufitu sypie się na nie tynk. Niszczy je wilgoć, stęchlizna i... czas.

W sprzedaży krajowej ukazały się już nowe meble, jak amerykanki z miejscem na pościel, szafy trzydrzwiowe itp. Ale do Olsztyna nie wiadomo kiedy nadejdą. A jeśli nadejdą, to CHPD nie będzie miała ich gdzie ulokować.

Coraz więcej mebli produkują nasze fabryki. Coraz bardziej wzrasta zapotrzebowanie na nie. Czas najwyższy, by CHPD wraz z przemysłem terenowym uzgodniły sprawę dostawy mebli dla świata pracy.

Wykorzystujemy ukryte rezerwy

Młynarstwo - ważny odcinek naszej gospodarki

Od dłuższego czasu robotnicy młyna w Ostródzie zastanawiali się nad tym, jakby zmniejszyć zużycie węgla.

Na zwołanej naradzie długo dyskutowali przodujący robotnicy z personelem technicznym, aż znaleziono sposób. Zamiast węgla do opalania młyna zastosowano muł węglowy, który przedtem był wywożony w pole. Do opalenia zaś kotłów użyto trocin, dostarczanych z pobliskich tartaków. W ten sposób załoga młyna w Ostródzie zaoszczędza obecnie około 40 proc. węgla.

W wykorzystaniu dotychczasowych rezerw z wielką pomocą przychodzą kierownikom młynów podręczniki radzieckie, na podstawie których we wszystkich młynach wprowadzono racjonalne wykorzystanie zdolności produkcyjnej, która powiększyła się o 40 ton na dobę, co w przeciągu roku przyniesie oszczędność równoznaczną kosztom wybudowania nowego młyna.

„Wykorzystujemy surowce i przestrzegamy standartowości przetworów" — pod takim hasłem przystąpiły do produkcji młyny woj. olsztyńskiego w roku bież. Wielką pomocą jest wyposażenie młynów w podręczne laboratoria, do badania procesów produkcyjnych. Laboratoria takie otrzymała większość młynów woj. olsztyńskiego.

Z dużą również pomocą w produkcji przychodzą pomysły racjonalizatorskie stosowane ostatnio w młynie Miłakowo. Dzięki tym pomysłom zaoszczędzono w ub. roku w Miłakowie ponad 2.000 roboczogodzin, a w młynie Krosno aż 4.000 roboczogodzin. Usprawniono poważnie proces technologiczny. Np. w kaszarni jęczmiennej dział gryczany w najbliższym czasie zostanie dostosowany również do wyrobu kaszy owsianej. (or)

Odpowiadamy czytelnikom

Czy uczeń liceum korespondencyjnego dojeżdżający cztery razy w miesiącu na konsultacje do swej uczelni może korzystać ze zniżki kolejowej? — zapytuje **Władysław Umbras** z Sińca pow. Kętrzyn.

Jak wyjaśnia DOKP w Olsztynie, uczniowie szkół korespondencyjnych mogą korzystać ze zniżek kolejowych 33 proc. przy nabyciu biletu miesięcznego. Stosowanie innych zniżek przepisy kolejowe nie przewidują.

Poszerzyć asortyment wypieku zwiększyć ilość punktów sprzedaży

Przeszło 1000 sztuk ciastek konsumują dziennie olsztyniacy. Jakość ich w ostatnim czasie znacznie się poprawiła. W okresie przedświątecznym ciastkarnia OZG rozprowadziła prócz ciastek krajanych również kilkadziesiąt tortów. W pracowni wrzała praca do późnych godzin nocnych.

W poszukiwaniu smacznych ciastek zawitaliśmy onegdaj do ciastkarni PSS przy al. Wojska Polskiego.

— Moglibyśmy produkować dużo więcej ciastek — tłumaczy kierownik ob. Głowacki — ale nie otrzymujemy ze sklepów zamówień. Zdolność produkcyjna naszej ciastkarni wykorzystana jest zaledwie w 50 proc.

W piekarni zastaliśmy 2 gatunki ciastek. Niestety, w sklepach PSS Nr 1 i 21 znajdujemy również b. wąski asortyment mimo że receptury przewidują aż 30 gatunków. Konsumenci smakosze nie mają doprawdy z czego wybrać. Prócz tego chcą widzieć w sprzedaży codziennie świeże ciastka w szerokim asortymencie i w większej ilości sklepów.

Życzenia konsumentów mogą łatwo zaspokoić nasze przedsiębiorstwa OZG, PSS i MHD. Trzeba tylko wykazać więcej inicjatywy i „nie bać się" towaru.

Sieć punktów sprzedaży ciastek należy poszerzyć. Ciastka powinny znaleźć się we wszystkich sklepach nabiałowych, cukierniczych i większych spożywczych. (j)

Na przykładzie kętrzyńskiej PRN

Komisje, które nie spełniły swego zadania

(al) O zadaniach i roli komisji strukturalnych przy prezydiach rad narodowych nie trzeba chyba już dzisiaj pisać. Dziesięć lat działalności organów władzy ludowej aż nadto dobrze i wyczerpująco nakreśliło cel komisji i ich doniosłą rolę w powiązaniu ludności z jednolitymi organami władzy ludowej. A jednak mimo bogatego doświadczenia, nabytego w minionym okresie, można jeszcze dzisiaj spotkać się z zupełnym brakiem przejawów jakiejkolwiek pracy w.w. komisji. Takiego typowego przykładu dostarcza praca wszystkich 11 komisji przy prezydium PRN w Kętrzynie.

W czwartym kwartale ub. roku działalność ich nie była należyta. Przede wszystkim komisje „wypadły" spod kontroli wydziału organizacyjnego prezydium, który w ogóle nie interesował się ich działalnością i nie koordynował posiedzeń. W takich warunkach większość członków tych komisji w ogóle nie poczuwała się do żadnych obowiązków przypadających na nich z racji zajmowanego stanowiska. **Poszczególne komisje, aczkolwiek posiadały opracowane plany pracy, nie realizowały ich prawie zupełnie, prowadząc zebrania od przypadku do przypadku.**

Weźmy dla przykładu **komisję finansów, budżetu i planu.** Miała ona w planie odbycie 4 posiedzeń oraz przeprowadzenie 3 kontroli w prezydiach gminnych rad narodowych. W praktyce odbyło się tylko jedno posiedzenie w całym kwartale i to przy udziale 50 proc. członków, wobec czego posiedzenie ograniczyło się do omówienia planu pracy komisji na rok bieżący i do „podjęcia" uchwały o nawiązaniu ścisłego kontaktu i współpracy z komisjami gminnych rad narodowych. Zważywszy, że posiedzenie wspomnianej komisji odbyło się w początkach grudnia, fakt podejmowania uchwały dotyczącej nawiązania kontaktu z komisjami przy gminnych radach narodowych świadczy aż nadto dobitnie o „żywotności" tej komisji przez cały ubiegły rok.

Nielepiej pracowała **komisja oświaty i kultury,** która na zaplanowane 4 posiedzenia i 2 kontrole terenowe, odbyła jedno posiedzenie oraz jedną kontrolę przy frekwencji 60 proc. członków. I znów, jak w poprzednim wypadku, zarówno posiedzenie jak i kontrola ograniczyły się do „podjęcia" zaleceń, które nigdy nie miały być zrealizowane, tak samo jak na papierze pozostały zalecenia komisji rolnictwa i leśnictwa, która na jednym jedynym odbytym posiedzeniu (w planie było przewidziane odbycie 4 posiedzeń i 2 kontrole terenowe) ograniczyła się do omówienia stanu kampanii cukrowniczej, nie wysuwając żadnych wniosków na prezydium rady.

Prez. PRN w Kętrzynie może poszczycić się poważnymi osiągnięciami w swej działalności za ubiegły rok. Przeprowadzenie szeregu remontów na terenie miasta, podniesienie stanu sanitarnego miasta i powiatu, widoczna poprawa w zaopatrzeniu ludności w artykuły pierwszej potrzeby, uzdrowienie handlu wiejskiego — oto niektóre z osiągnięć wspomnianej rady. **By jednak praca ta była pełna, by zdała egzamin we wszystkich dziedzinach, konieczna jest rewizja dotychczasowej pracy komisji strukturalnych,** by w roku bieżącym działalność ich była wydajna i planowa.

Przeszło 200 kg. chleba spożywają... szczury!

Od kilkunastu dni zamknięta jest piekarnia PSS Nr 8 na kol. Mazurskiej. Remontu się jeszcze nie przeprowadza a tymczasem gryzonie mają uciechę, bowiem od dłuższego czasu leży tam przeszło 200 kg chleba, który obecnie z pewnością jest już nie tylko czerstwy, ale i spleśniały. Gdzie troska o mienie społeczne i artykuły konsumcyjne? (x)

• DZIEŃ OLSZTYNA •

W OLSZTYNIE coraz więcej notuje się wypadków zachorowań na grypę. W dniu 27 bm. w prezydium MRN odbyła się w tej sprawie specjalna narada aktywu lekarskiego. Postanowiono ośrodkowi zdrowia i pogotowiu ratunkowemu w mieście przydzielić 13 lekarzy do pomocy w zwalczaniu grypy.

✦

PROPONUJEMY kolejną noc karnawałową spędzić w olsztyńskich placówkach OZGastr. W nadchodzącą sobotę (30 bm.) w kawiarni Staromiejskiej i w restauracji „Teatralna" OZGastr. organizują dancingi. Do tańca przygrywać będą orkiestry, począwszy od godz. 20 wieczorem do rana. Wstęp na dancing za kartą konsumcyjną w cenie 20 zł.

✦

COŚ dla fotoamatorów. Rzemieślnicza spółdzielnia pracy fotografów „Iskra" uruchomiła przy ul. Waryńskiego 56 punkt usługowy, który będzie przyjmował do naprawy uszkodzony sprzęt fotograficzny, oraz prowadził skup zniszczonych aparatów fotograficznych. Ponadto — w nowootwartym punkcie są już do nabycia filmy o wymiarach 4,5 x 6 cm. Punkt usługowy czynny jest w dni powszednie w godz. od 8 do 12 i od 14 do 18.

✦

OD ręki, na miejscu, dokonywane będą drobne naprawy odzieży i ubiorów w nowouruchomionym punkcie usługowym robotniczej spółdzielni krawieckiej przy ul. Grunwaldzkiej nr. 2. Na miejscu również będzie można dać do uyprasowania odzież wierzchnią. Punkt czynny będzie w godz. od 8 do 18, a otwarty zostanie z dniem 1 lutego br.

✦

WAŻNE dla członków polskiego związku wędkarskiego. Zarząd związku z rejonu Olsztyn — miasto i przy DOKP powiadamia swoich członków, że w dniu dzisiejszym, o godz. 18 w świetlicy rejonu budynków mieszkalnych PKP przy ul. Żeromskiego 20 odbędzie się pierwsze szkolenie zimowe. Dalsze zajęcia szkoleniowe odbędą się w dniach 19 i 26 lutego oraz 9 kwietnia br. (z).

✦

MRÓZ ZELŻAŁ. Podobnymi uwagami dzielili się wczoraj mieszkańcy miasta. I rzeczywiście. Po silnym mrozie w ub. środę, kiedy temperatura w nocy wynosiła poniżej 27 stopni, a w ciągu dnia minus 17 stopni, w dniu wczorajszym nastąpiło nagłe ocieplenie. Nocą termometr wskazywał już tylko minus 8 stopni, a w dzień (ok. godz. 11) temperatura wynosiła minus 1 stopień.

CO i GDZIE?

W Olsztynie

Teatr im. Jaracza — dziś nieczynny, jutro premiera „Faryzeusze i grzesznik", godz. 19

Kina (wg. informacji OZK)

Polonia — „Wiosna" — godz. 17 i 19.30
Odrodzenie — „Domek z kart", godz 17.30 i 20
Awangarda — „Młode serca" prod. węgierskiej godz. 17 i 19.30

✦

Apteka dyżurna — Społeczna Nr 3, ul Kościuszki 85
Pog. Rat. — ul. Partyzantów 82, tel. 09 i 22-22.
Straż Pożarna — tel. 08

KINA W WOJEWÓDZTWIE

Giżycko — Fala — „Pan Fabre"
Kętrzyn — Gwiazda — „Burza"
Węgorzewo — Manifest — „Kasztanka"
Ostróda — Świt — „Wesoły jarmark"
Iława — Lenino — „Biały kieł"
Nowe Miasto — Warszawa — „Kotowski"
Braniewo — Zalew — „Nierozłączni przyjaciele"
Reszel — Metal — „Czekaj na mnie"
Olsztynek — Grunwald — „Akcja B"
Lubawa — Pokój — „Śnieżka"
Susz — Syrena — „Przełom" I s.
Bartoszyce — Zryw — „Szkarłatny kwiatuszek"
Lidzbark — Capitol — „Tajemnica linii okrętowej"
Szczytno — Jurand — „Ostatnia bitwa"
Biskupiec — Żołnierz — „Lubow Jarowaja"
Mrągowo — Mazur — „Lubow Jarowaja"
Mikołajki — Zagiel — „Węgierskie melodie"
Pisz — Stolica — „Zagubione melodie"
Działdowo — Huta — „Nierozłączni przyjaciele"
Lidzbark — Plon — „Młoda gwardia" II seria.
Nidzica — Droga — „Młoda gwardia" I s
Orneta — Żerań — „Na granicy"
Morąg — Adria — „Sprawa do załatwienia"
Pasłęk — Zwycięstwo — „Wśród ludzi"

OKRUCHY ZNAD ŁYNY

ZAWROTU

...głowy można dostać w okolicy placu Wolności na przeciw kina „Odrodzenie". Nie dlatego, że ruch uliczny w tym miejscu zwykle tętni ożywionym życiem, ale z innego powodu. Powietrze obok ruin przy al. Zwycięstwa przesycone jest mdławo słodkim zapachem ulatniającego się gazu. Wtajemniczeni twierdzą, że źródłem tych zapachów są otwarte rurociągi gazowe w ruinach. Może i mają słuszność. W każdym razie kierownictwo MPGK prosimy o **zbadanie tej sprawy, bo faktem jest, że gaz w tej okolicy ulatnia się.** I to w dość dużych ilościach.

W PUNKTACH

...szewskich w mieście wszczął się ostatnio olbrzymi ruch. Jak obliczył pewien statystyk najwięcej butów zdzierają dzieci od lat 7 wzwyż. Powodem tak fatalnego niszczenia obuwia jest brak... sanek w sklepach olsztyńskich. Działwa jak to działwa... Chce się ślizgać, korzystać w pełni z pięknego śniegu. A że brak jej do tego celu sprzętu (czytaj sanek) więc zdziera obuwie. Ojcowie są więc w nie lada kłopocie. Szewcy również. Najwłaściwszym wyjściem z sytuacji byłoby, aby zainteresowane przedsiębiorstwa handlowe — PDT. MHD — zaopatrzyły wreszcie podległe sobie placówki w niezbędny sprzęt dla sportów zimowych.

JAK

...świat światem tego jeszcze nie było. Wędzarnia w bibliotece? Byłoby jeszcze pół biedy, gdyby zabiegowi temu poddawano wędliny. Ale nie książki 1... abonentów biblioteki. Piec dymi bowiem niemiłosiernie tak, że dym wali dosłownie drzwiami i oknami. Początkowo mieszkańcy z okolicy myśleli, że w tym miejscu wybuchł pożar. Wzywano kilkakrotnie straż pożarną. Lecz nawet dzielni strażacy nie byli w stanie zaradzić kłopotom biblioteki. Nie należy przecież to do ich czynności zawodowych. Co racja, to racja. Ale nie zaszkodziłoby, aby teraz wezwano zamiast straży władze oświatowe MRN. Ci na pewno pomogą zlikwidować w przybytku książki i wiedzy... wędzarnię.

GDYBY

...rozegrano mistrzostwa akrobatyki ślizgawkowej, to mieszkańcy Olsztyna mogliby pretendować do zdobycia dla miasta pierwszego miejsca i srebrnego pucharu. Barwy grodu są w stanie reprezentować prawie wszyscy olsztyniacy. WKKF z doborem składu nie miałby więc żadnych trudności. Tę dziedzinę sportu uprawiają dziś w mieście starzy i młodzi, kobiety i dzieci. Wszyscy się bowiem ślizgają i... pośliźgują, co jest już mniejszą satysfakcją sportową. Myślicie, że na nowootwartym lodowisku? O nie! Oblodzone i nie posypywane piaskiem chodniki ulic olsztyńskich stwarzają lepsze pole do popisu. Dlatego też chcąc nie chcąc każdy w różnych porach dnia trenuje, wyczekując z niecierpliwością wiadomości o zorganizowaniu tego rodzaju mistrzostw. Na złość MPOM!

ZE SPORTU

Choć na boisku śnieg piłkarze trenują... teorię

(sb) W trosce o podniesienie poziomu i zgodnie z planem rozwoju piłkarstwa, sekcja piłki nożnej WKKF w Olsztynie organizuje (podobnie jak i w roku ubiegłym) specjalną akcję szkoleniową pod nazwą „Czwartki piłkarskie". Szkolenie to, którym obowiązkowo objęci zostaną wszyscy zawodnicy olsztyńskich zespołów III ligi, A i B klasy rozpocznie się w czwartek 4 lutego br., a zakończy egzaminami w dniu 11 marca. Tematem „czwartków" będą zagadnienia techniki, taktyki i przepisów gry w piłkę nożną, zagadnienia zdrowotności oraz etyki sportowej. Wykładowcami są działacze oraz sędziowie spn.

Do obowiązkowego udziału w powyższym szkoleniu, oprócz wymienionych wyżej czynnych zawodników poszczególnych zespołów — powołani są ponadto instruktorzy, pomocnicy instruktorów, oraz kandydaci na sędziów. Organizatorzy zapraszają również do uczestnictwa w „czwartkach" wszystkich sympatyków piłkarstwa z naszego miasta. Wstęp na wykłady jest bezpłatny.

„Czwartki piłkarskie" nie są w naszym mieście nowością. Akcja ta zapoczątkowana w roku ubiegłym przyniosła pozytywne rezultaty. Niestety część zrzeszeń posiadających czynne sekcje piłkarskie, których zawodnicy w ciągu sezonu uczestniczą w spotkaniach mistrzowskich, nie doceniła znaczenia „czwartków". Stąd też frekwencja na poszczególnych wykładach pozostawiała nieraz wiele do życzenia. Sądzimy, że obecnie sytuacja zmieni się radykalnie. Powodem tego nie powinno być tylko zarządzenie sekcji p. n. o obowiązkowości uczestnictwa, ale przede wszystkim — dobrze zrozumiana troska o podniesienie poziomu naszych piłkarzy, troska o fachowość i czystość szeregów piłkarskich, bowiem poza czysto sportowymi korzyściami, szkolenie powyższe przyczyni się niewątpliwie do lepszego zrozumienia przepisów gry, a co za tym idzie — do właściwej ich interpretacji.

CZYTELNIK

Redakcja i Administracja: Olsztyn, ul Mazurska nr 1 tel 35-43 i 25-23 Odpowiedzialny za pismo: Komitet Redakcyjny Wydaje Instytut Prasy Czytelnik"
Prenumerata miesięczna zł 5.— Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze Ogłoszenia drobne zł 1.50 za wyraz wymiarowe za tekstem zł 3.— za 1 mm. specjalne zł 18.— za wiersz Konto PKO I-717/110

Druk. RSW „PRASA" Marszałkowska 3/5
5-B-11446